ABC
NOWINY CODZIENNE

KTO NIEŻYDOWI ODDAJE JEGO ZGUBĘ, TEN PODPADA PODEJRZENIU, ŻE MIŁUJE GOJMA, A KTO GOJMA MIŁUJE, TEN NIENAWIDZI JAHVE.

Majmonides (Jad Chasaka).

Nr. [354] Warszawa, czwartek 10 grudnia 1936 r. Rok XI

W oczekiwaniu zmian

Rada Ministrów o godz. 8-ej rano

a „Naprawa" swoją partię polityczną

Wczoraj o 8 rano odbyło się półgodzinne posiedzenie Rady Ministrów. Według komunikatu oficjalnego, tematem obrad były prace ustawodawcze rządu, związane z sesją Sejmu i Senatu.

Tematem plotek politycznych było to zebranie dlatego, że od kilku dni w kołach politycznych panuje nastrój wyczekiwania na jakieś zmiany ew. personalne. Zwrócono uwagę, że posiedzenie Rady Ministrów odbyło się bez protokulantów i referentów, a trwało zaledwie 30 minut.

Po posiedzeniu Rady Ministrów p. premier gen. Sławoj - Składkowski i wicepremier inż. Kwiatkowski udali się na Zamek, gdzie byli przyjęci przez p. Prezydenta R. P. na dłuższej audiencji.

Tymczasem na terenie Sejmu po krótkim wypoczynku przedświątecznym ma się znów rozpocząć energiczna praca, która trwać będzie przez kilka dni, po czym znów posłowie udadzą się na odpoczynek świąteczny. 11-go b. m. zbiera się komisja budżetowa. Tego samego dnia zbiera się komisja spraw zagranicznych. Koło 15-go spodziewane jest zwołanie posiedzenia plenarnego Sejmu.

We środę zebrała się komisja prawnicza, która załatwiła kilka spraw drobniejszych, we czwartek zaś obradować będzie komisja rolna, również nad drugorzędną ustawą, dotyczącą zwalczania chorób niektórych roślin. Senacka komisja administracyjno - samorządowa zajmowała się we wtorek niezałatwionym jeszcze przez Sejm projektem ustawy o służbie w samorządzie terytorialnym. Jest to jedna z kilku ustaw, dotyczących ustroju samorządowego, które pozostały nie załatwione w poprzedniej sesji. Dla przyśpieszenia postępowania Senat widocznie chce opracowywać projekt ustawy równocześnie z Sejmem.

Wielki Konkurs Nagród „A. B. C." na gwiazdkę

Św. Mikołaj wśród innych darów złożył kilka wózków dziecięcych „Superior" Hermana.

Taka niespodzianka przyznana przez Komitet niewłaściwie mogłaby spowodować Qui pro Quo.

Pożądane byłoby więc w zgłoszeniach konkursowych zwrócenie uwagi, jaki dar byłby pożądany.

Napewno żaden ze starych kawalerów nie będzie reflektował na wózek dziecięcy nawet na taki nowoczesny o kształtach aerodynamicznych, natomiast przyda się on niejednej młodej mężatce.

Dziś drukujemy 17-ty kupon konkursowy. Wyciąć i zachować.

Londyn w oczekiwaniu decyzji

Zamiar abdykacji — nieodwołalny

LONDYN 9.12. W kołach, zazwyczaj dobrze poinformowanych twierdzą, że zamiar abdykacji króla Edwarda VIII jest nie odwołalny i oznajmiony będzie izbie gmin prawdopodobnie w środę wieczorem. Decyzja króla wywarła w rodzinie królewskiej głębokie wrażenie. Jeszcze we wtorek, niektórzy członkowie domu królewskiego skłonni byli traktować dalszy rozwój sytuacji z pewnym optymizmem, który jednak rozwiany został nieodwołalną decyzją króla.

Zniecierpliwienie

LONDYN 9.12. W prasie londyńskiej zaczyna wyraźnie zaznaczać się pewna niecierpliwość z powodu przeciągania kryzysu. Ten nastrój wyraźnie zaznacza się zarówno w artykule „Times'a" jak organu Labour Party „Daily Herald".

Wydawałoby się, że po niedługiej konferencji premiera Baldwina z królem w obecności syndyka księstwa Kornwalii Moncktona sekretarza prywatnego ks. Yorku, sir Erika Mievilla i prywatnego adwokata królewskiego Allena, która odbywała się wczoraj wieczorem w Fort Belvedere i trwała od godz. 17-ej do 22-ej, wszystkie sprawy zostały załatwione. Mimo to jednak nie ma pewności, że istotnie dziś nastąpi ogłoszenie rozwiązania kryzysu. W każdym razie pewne posunięcia mają dziś nastąpić, na co wskazuje fakt, że gabinet brytyjski zwołany został na godz. 11-tą przed południem, celem rozważenia sprawy małżeństwa króla.

W oczekiwaniu

LONDYN 9.12. Dzisiejsze dzienniki zajmują nadal niejednolite stanowisko wobec kryzysu konstytucyjnego. Według opinii „Morning Post", która powołuje się na koła dobrze poinformowane, sytuacja kształtuje się pomyślniej, niżby sądzić można na podstawie poglądów parlamentu, w których kołach liczą się wciąż jeszcze z abdykacją króla. Dziś po południu oczekiwana jest w Londynie nowa deklaracja premiera Baldwina, która jednak, według twierdzenia „Morning Post" posiadać będzie jedynie charakter tymczasowy.

B. premier szwedzki

i 14 pasażerów samolotu komunikacyjnego ofiarami strasznej katastrofy

LONDYN, 9. 12. W miejscowości Durley w pobliżu Croydon rozbił się wielki samolot pasażerski należący do Roayl Dtuch Air Line, który leciał do Amsterdamu. 14 pasażerów i 3 członków załogi zginęło na miejscu.

LONDYN, 9. 12. Urzędowo ogłoszono: w wyniku katastrofy samolotu holenderskiego straciło życie 14 osób, a 3 są ranione. Wśród ocalonych ranionych znajdują się Schuberg i radiotelegrafista — von Bemmel, obaj w szpitalu, tudzież stewardessa - Bourgemann lekko ranna. Wśród zabitych są — b. premier szwedzki adm. Lindmann, znany lotnik, znawca helikopterów La Cierva.

Wskutek zawalenia się podłogi

500 dzieci runęło do piwnic

45 zabitych — 200 rannych

LONDYN, 9. 12. — „United Press' donosi z Lizbony, że w Porto de Moz, miasteczku, położonym około 100 km. na północ od Lizbony, zarwała się podłoga w sali szkolnej na 1-ym piętrze, w której zgromadzonych było około 500 osób, przeważnie dzieci.

Wszyscy zgromadzeni runęli w przepaść, tworząc olbrzymie kłębowisko ciał. Pod naporem spadającej masy ludzkiej załamała się również podłoga na parterze. Nieszczęśliwe ofiary tragicznego wypadku wpadły do piwnic gmachu.

Z pod gruzów wydobyto 45 zabitych, w tym 25 dzieci, i 200 rannych. Katastrofa spowodowana została przeciążeniem sali, w której zgromadziło się zbyt dużo osób dla wysłuchania odczytu. Akcja ratownicza prowadzona była w trudnych warunkach, wywołanych paniką.

Skradziona nazwa

Utworzone w swoim czasie ugrupowanie polityczne b. ambasadora w Stanach Zjednoczonych A. P. Tytusa Filipowicza p. n. „Polska Partia Radykalna" zgłosiło władzom administracyjnym zmianę nazwy stronnictwa. Stronnictwo to nazwane zostało obecnie „Polską Partią Narodowo Radykalną" (P. P. N. R.). Jednocześnie z tą zmianą nastąpiły przesunięcia we władzach organizacji. Po ustąpieniu założyciela Tytusa Filipowicza, prezesurę partii objął b. minister skarbu Gabryel Czechowicz.

Wiadomo, że nazwa ruchu narodowo radykalnego należy do kogo innego. Używanie jej dla operetkowych poczynań panów Czechowiczów całkowicie ich dyskwalifikuje.

Powieść o pani Simpson

Adres hołdowniczy pensjonarek

Warszawskie echa zatargu konstytucyjnego w Anglii

W Warszawie podobnie jak w całym cywilizowanym świecie zatarg konstytucyjny w Anglii na tle projektów małżeńskich króla Edwarda VIII wywołał olbrzymie zainteresowanie. Prócz prasy, zareagowały bardzo żywo różne popularne wydawnictwa, które rozpoczęły druk broszur o p. Simpson. Jeden ze znanych powieściopisarzy, który w czasie pobytu zagranicą miał okazję zetknąć się z p. Simpson, przystąpił do napisania powieści, osnutej na tle jej życia. Powieść ma wyjść pod pseudonimem i będzie zapewne drukowana przed wydaniem książkowym w odcinku jednego z pism warszawskich.

Niemałe zdumienie na Poczcie Głównej wywołały trzy pensjonarki, które przyszły, aby nadać list polecony do króla Edwarda VIII. Urzędnik, przyjmujący list, nakazał go otworzyć. Okazało się, że ekscentryczne podlotki napisały po angielsku list hołdowniczy do króla za jego stanowisko w sprawie pani Simpson, którym dowiódł, że szczere miłość nie zginęła, materialistyczny świat nie zdołał wyrwać z duszy ludzkiej uczuć najpiękniejszych i najwznioślejszych.

Oczywiście, nie było żadnych powodów do niewysłania tego listu.

Cisza przed burzą

pod Madrytem

TENERIFA, 9. 12. Tutejsza Radiostacja donosi: Spokój na froncie madryckim należy uważać za zapowiedź, mającego wkrótce nastąpić generalnego ataku. W odcinku Pozeulo nastąpiło bardzo ważne przegrupowanie wojsk powstańczych. Zestrzelono 4 samoloty rządowe.

PARYŻ, 9. 12. Z Gibraltaru donoszą, że okręty powstańcze zatrzymały kilka statków sowieckich, podejrzanych o transmitowanie materiału wojennego dla hiszpańskich oddziałów frontu ludowego. Jeden ze statków, który płynął pod flagą angielską, miał na pokładzie 100 armat oraz duże ilości amunicji i innego materiału wojennego.

Nagły zgon wicewojewody

Do Warszawy przybył w sprawach służbowych wicewojewoda wileński, Gintowt - Dziewałtowski. Po załatwieniu spraw w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wicewojewoda Gintowt - Dziewałtowski udał się do Funduszu Pracy i w czasie konferencji z dyrektorem, p. Mikołajem Dolanowskim zasłabł nagle i zmarł. Przyczyną śmierci był atak sercowy.

Sprawa prosta

W prasie polskiej nie jest rzeczą przyjętą omawianie we wstępnym artykule takiego zagadnienia, jak sprawa zakupów świątecznych.

A jednak odpowiednie postawienie tej sprawy może pociągnąć za sobą następstwa o wiele głębsze i szersze, niż najrozmaitsze wywody teoretyczne na temat polityki polskiej i światowej, którym przepełnione są łamy pism.

Wszak pochód żydostwa w handlu, widoczny szczególnie w stolicy, gdze ludzie stosunkowo najmniej przejmują się hasłem popierania polskiego handlu, przybiera już niepokojące rozmiary.

Ludzie wyłamujący się z solidarnego stanowiska całego narodu, mają mnóstwo utartych wymówek na usprawiedliwienie swego stanowiska: „u żydów jest taniej", „u żydów jest grzeczniejsza usługa", „u żydów większy wybór" i t. d.

Komu nie przemawia do przekonania zrozumienie szerszego interesu narodowego, tomu trzeba jasno powiedzieć, że opanowywanie całego handlu przez żydów pociąga za sobą podcięcie podstaw egzystencji Polaków we wszystkich zawodach.

Cóż jest przyczyną opanowania adwokatury przez żydów? To, że handel jest w rękach żydowskich, a kupcy to najlepsza klientela adwokatów.

Skąd bierze się przewaga żydów w przemyśle? Stąd, że o zakupach decyduje kupiec żydowski.

Skąd znowu żydzi zdobywają tak duży wpływ w naszej literaturze, prasie i t. d.?

Dzieje się tak dlatego, że handel żydowski dostarcza prasie zażydzonej ogłoszeń, dostarcza publiczności żydowskim teatrzykom, dostarcza czytelników żydowskim wydawcom książek.

Żydzi opanowują dziś wszystkie dziedziny życia, ale początek ich akcji zdobywczej, to opanowanie sklepów. Stąd też pierwszym i najelementarniejszym sposobem zwalczania dyktatury żydowskiej w Polsce będzie pomijanie sklepów żydowskich, zwłaszcza w okresie przedświątecznym, kiedy ludzie dokonują wzmożonych zakupów.

Rzecz charakterystyczna, że podczas gdy w wielu okolicach kraju chłopi zrozumieli tę prostą prawdę, w Warszawie wygląda dużo gorzej. Przeciętnemu inteligentowi nie robi żadnej różnicy, gdzie dokonuje zakupów: u Polaka czy u Żyda. Tymczasem właśnie inteligencja powinna zrozumieć, że w ten sposób najskuteczniej podważa podstawy własnej egzystencji.

Adwokat kupujący w żydowskim sklepie pozbawia się tym samym klientów, żona urzędnika, kupująca u żyda stwarza warunki, w których jej dzieci nie będą mogły w przyszłości znaleźć zarobku nigdzie indziej poza urzędem.

Czas te rzeczy zrozumieć i czas wyciągnąć z nich właściwe konsekwencje w okresie przedświątecznym.

Nowe pismo

poświęcone satyrze politycznej

W najbliższych dniach ukazać się ma w stolicy nowy tygodnik poświęcony niezależnej satyrze politycznej i humorowej, pod redakcją jednego z najpopularniejszych felietonistów polskich.

Tygodnik utrzymany ma być na bardzo wysokim poziomie i ma na celu wypełnienie luki, spowodowanej przez dotychczasowy brak podobnego pisma w kraju.

Ojciec św.

czuje się lepiej

RZYM, 9. 12. — Ag. Stefani donosi: Stan zdrowia papieża polepsza się. Ojciec św. nie opuszczając łóżka załatwia sprawy bieżące. Dziś zrana papież konferował półtorej godziny z sekretarzem stanu, kard. Pacelli'm. Konferencja trwała tak długo na żądanie papieża, który czuł się daleko lepiej. Wobec tego w kołach Watykanu wzrasta optymizm co do stanu zdrowia Ojca świętego.

Trybuna naszych Czytelników

Orkiestra i kwiaty dla żydów

Pan „Eska", kupiec detalista— pisze na tle naszej ankiety:

Hasła o odżydzeniu Polski, o odrodzeniu naszego handlu, zorganizowaniu opinii społecznej muszą być realizowane z całą konsekwencją przez szeroki ogół Popiekarni po bułki i chleb" . Dla talistyczny pochłonie nas i wydziedziczy z naszej ziemi.

Powszechnie wiadomo, że żydzi na walkę z polskim handlem otrzymują z róznych stron świata w szczególności z Ameryki znaczne sumy. Nie pomoże im to, jeżeli wszyscy solidarnie będziemy stosowali hasło: „Swój do swego!".

„Serdeczne" pożegnanie

Dlaczego w Wielkopolsce tak mało zamieszkuje żydów. Bo szeroki, uświadomiony ogół kupuje tylko u Polaków. To jest walka bezkrwawa, ale skuteczna. Opowiadano mi taki fakt. W pewnej wiosce pod Poznaniem założył sklep spożywczy żyd. Kiedy sprowadził się, witano go z owacją, grała orkiestra, a żona kupca otrzymała wiązankę kwiatów.

Pomimo to nikt się nie poważył kupować towarów w żydowskim sklepie. Po sześciu tygodniach kupiec spakował manatki i wrócił tam skąd przybył. Żegnano go również z orkiestrą, a kupcowa otrzymała bukiet kwiatów.

Oskarżenie inteligencji

Żydzi spokornieją i wyniosą się jeżeli społeczeństwo nie będzie ich popierało. Niestety, brak uświadomienia w naszym społeczeństwie opóźnia sprawę emigracji żydów z Polski. Niższe sfery unikają o ile mogą sklepów żydowskich, ale nasza inteligencja popiera żydów w całej pełni. Często słyszy się: „Dlaczego nie trzymacie w sklepie pieczywa żydowskiego, — takie smaczne, muszę specjalnie posyłać do żydowskiej piekarni po bułki i chleb. Dla takich patriotów wiele sklepów trzyma pieczywo żydowskie, szczególniej w święta i niedzielę. Takie klientki, i tacy kupcy powinni być piętnowani przez społeczeństwo i przez prasę. Pomocnice domowe skarżą się, że ich panie zmuszają do kupowania u żydów nabiału, warzywa, pieczywa, bo u żyda grosz, dwa taniej. Nieraz biedna dziewczyna zamiast iść do żyda woli dołożyć z własnej kieszeni kilka groszy i kupić u Polaka.

Sprężysta organizacja

Prowincja pod względem unarodowienia handlu daje nam przykład. W Warszawie hasło „swój do swego" nie znajduje należytego oddźwięku. Wiele winy ponosi samo kupiectwo detaliczne chrześcijańskie, które nie jest przygotowane do walki z żydami. Wprawdzie działa Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. ale ułatwienie bezprocentowego kredytu i zaopatrywanie w polskich hurtowniach nadal szwankuje.

Gdyby Związek kupców zorganizował sprężyście dział gospodarczo - ekspedycyjny, zjednoczył całe drobne kupiectwo stolicy na zasadach spółdzielczości, wtedy walka ekonomiczna z żydami miałaby inny skutek.

To, co się obecnie robi, zasługuje na uznanie, ale trzeba dokonać daleko więcej, aby oswobodzić polski handel od żydów.

W Samborze rozpoczął się
Proces o krwawe zajścia
w Ostrowiu Tuligłowskim

SAMBOR, 9.12. W dniu dzisiejszym rozpoczęła się przed Sądem Okręgowym w Samborze rozprawa o zajścia w czasie strajku rolnego w Ostrowiu Tuligłowskim pod Komarnem, pow. Rudki.

Na ławie oskarżonych zasiadło 47 przeważnie rolników. Przewodniczy rozprawie sędzia Sądu Okręgowego Rosłanowski, oskarża podprokurator Hubl.

Po ustaleniu personaliów odczytano akt oskarżenia, z którego wynika, że w czerwcu b. r. wybuchł w powiecie rudeckim strajk robotników rolnych na tle żądania podwyżki płac. Do akcji tej przyłączyli się również małorolni gospodarze. Akcja powyższa objęła wieś Tuligłowy oraz 13 okolicznych wsi. Z końcem czerwca właściciel folwarku w Ostrowiu Tuligłowskim, Stanisław Wal sprowadził robotników rolnych z okolicy Sanoka, którzy mieli w dniu 1 lipca przystąpić do pracy na fowarku. Ludność miejscowa nie chciała dopuścić przybyłych do pracy, gromadząc się licznie w kilka tysięcy osób pod folwarkiem w Ostrowiu Tuligłowskim z zamiarem wypędzenia przybyłych. Pertraktacje tłumu ze starostą nie dały rezultatów, wobec czego policja przystąpiła do rozpędzania zebranych.

Tłum cofnąwszy się nieco począł okrążać oddziały policji a w pewnym momencie, część zgromadzonych w liczbie około 1000—1500 osób ruszyła na folwark.

Wobec agresywnego zachowania się zgromadzonych policja użyła broni palnej. W wyniku 7 osób zostało zabitych, a kilka osób ranionych.

Oskarżeni odpowiadają z art. 162 i 163 k. k. Z pośród oskarżonych Józef Artymiak, Jan Babij, Wasyl Kawalec, Mikołaj Górski i Michał Hrynyk odpowiadają za podburzanie tłumu.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchano 6-ciu z pośród oskarżonych, którzy odpowiadają z wolnej stopy. Przesłuchani oskarżeni wypierają się winy, zaprzeczając swym zeznaniom złożonym w śledztwie.

18-letnia dziewczyna
Okradła 26 mieszkań
Niezwykły proces w Sądzie Okręgowym

W Sądzie Okręgowym odbył się proces 18-letniej Zofii Łagodzińskiej, patologicznej złodziejki, która w ciągu swego krótkiego życia zdążyła dopuścić się 26-ciu kradzieży mieszkaniowych. Łagodzińska używała bardzo pomysłowego podstępu, posługując się skradzioną legitymacją nauczycielską na nazwisko Anny Poreda, pod rozmaitymi pretekstami dostawała się do mieszkań rodziców, mających dzieci w wieku szkolnym i bezczelnie ograbiała z kosztowności i z pieniędzy.

Pewnego razu Łagodzińska zaczepiła na ul. Żórawiej 9-letnią córeczkę niejakich Gdowskich, idącą do szkoły. Złodziejka zatrzymała dziewczynkę i oświadczyła jej, że dzisiaj lekcji nie ma i razem z Gdowską udała się do mieszkania uczennicy. Tam zastała ojca dziewczynki, któremu przedstawiła się za nauczycielkę, oświadczając, że odbędzie się dziś zebranie nauczycielskie, na które Gdowski powinien się udać. Właściciel mieszkania uwierzył Łagodzińskiej i wyszedł, a wówczas złodziejka, wypytawszy się uprzednio dziewczynki, gdzie mama trzyma biżuterię i pieniądze, weszła do sypalni i zabrała kasetkę, zawierającą różne kosztowne drobiazgi i pieniądze.

Jak się następnie okazało, Łagodzińska w podobny sposób okradła 25 mieszkań. Pomimo młodego wieku, złodziejka ma już za sobą szereg wyroków skazujących ją na więzienie i umieszczenie w zakładzie dla nieletnich przestępców. Za każdym jednak razem osadzona za kratą potrafiła wymknąć się na wolność.

Łagodzińska przyznała się wczoraj przed sądem do wszystkich kradzieży. Tłumaczyła, iż działała pod wpływem niezrozumiałego nałogu do kradzieży i jakiejś ślepej siły, która ciągle popycha ją na drogę nowych przestępstw. Sąd skazał nałogową złodziejkę na półtora roku więzienia.

a

17-ty kupon WIELKIEGO KONKURSU nagród ABC

Wyciąć i zachować!

N.P.R. nie weźmie udziału
w wyborach poznańskich

W dniu 20 b. m. odbędą się w Poznaniu wybory do Rady Miejskiej. Wezmą w nich udział trzy ugrupowania polityczne: 1) Stronnictwo Narodowe, 2) PPS i 3) sanacja pod dwoma firmami: „Narodowego Obozu Pracy" i „Frontu Robotniczego".

W ostatnich dniach Narodowa Partia Robotnicza, dość silna do niedawna na terenie ziem zachodnich, ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, że nie weźmie udziału w zbliżających się wyborach. Komunikat ten wyjaśnia, że Zjednoczenie Zawodowe Polskie (odpowiednik NPR na terenie zawodowym) zaangażowało się po stronie sanacji, występując pod fałszywą firmą Narodowego Obozu Pracy. Każdy głos, który padnie na listę tego Obozu —głosi komunikat, — będzie pewnego rodzaju votum zaufania dla sanacji. NPR nie chce pod żadnym pozorem popierać sanacji, nie pragnie też rzucić swoich głosów na listę Stronnictwa Narodowego czy PPS i dlatego wstrzymuje się od udziału w wyborach.

A więc Z. Z. P. poprostu zdradziło. Za jaką cenę? O tym komunikat N. P. R. milczy.

KONCERT
Komitetu Przyjaciół Sztuki

W dniu 12 grudnia r. b. o godz. 20 min. 30. odbędzie się koncert w salonach Hotelu Europejskiego, pod protektoratem p. Ministrowej Janowej hr. Szembekowej, organizowany przez Komitet Przyjaciół Sztuki.

W koncercie tym wezmą udział: panie Jadwiga i Manetta Radwanówny, Aniela Szlemińska, Eugenia Umińska, zespół T. 4. Wandy Vorbond Dąbrowskiej, oraz panowie Tadeusz Łuczaj, prof. Józef Smidowicz i prof. Ludwik Urstein.

W Radomiu

PRENUMERATĘ „A B C" ZAMAWIAĆ MOŻNA U P. H. LIPIŃSKIEGO, UL. ŻEROMSKIEGO NR. 31.

„Słowo" o masonerii
Tylko całkowite ujawnienie — będzie skuteczne

Wileńskie „Słowo" przyłączając się do rozpoczętej przez „ABC" akcji o ujawnienie masonerii, podaje następujące szczegóły dotyczące działalności masonów na terenie wileńskim:

„Natomiast konkretniej można mówić o masonerii w Wilnie. Sądzę, że przyszła tu w epoce I-szej rewolucji rosyjskiej za pośrednictwem rosyjskich „kadetów". Byłaby to więc Milukowska masoneria w Wilnie, starająca się uzgodnić Polaków, żydów i Litwinów. Masoneria wileńska nigdy nie ukrywała się zbyt starannie, przeciwnie, kokietowała półukazywaniem swej symboliki, jak dorosła dama z epoki „lamp naftowych" kokietowała pół-ukazywaniem na sekundę jedwabnej pończoszki spod jedwabnych halek.

Należy przypuszczać jednak, że pierwotnej „milukowskiej" loży, skupiającej razem żydów, Polaków i Litwinów już dawno nie ma, że masoneria wileńska znalazła się w jakimś kontakcie z ogólno - polską. Wszyscy wiemy, kto w Wilnie uchodzi za masona... W., p. Bag., p. Ab., p. O., p. K., p. S. p. Ł. — Nazwiska te są tak znane, że wystarczy wskazać na pierwsze ich litery".

Dość odważny zwykle w swoich wystąpieniach publicystycznych p. Mackiewicz nie zrobił, zdaniem naszym, najlepiej, podając znane sobie nazwiska działaczy masońskich, jedynie jako pierwsze litery. Ujawnienie masonerii musi być całkowite, bez żadnych domysłów, bo tylko wtedy akcja ta spełni swą rolę.

Dwai żydzi obejmą
„komisariat przemysłu wojennego"

TALLIN, 9. 12 — Z Moskwy donoszą: Dziś ukazał się dekret CIK'a Z. S. R. R., ustanawiający nowy komisariat ludowy przemysłu wojennego. Nowym komisarzem został mianowany Mojżesz Ruchimowicz, jego zaś zastępcami Michał Kaganowicz, brat komisarza komunikacji Łazarza Kaganowicza oraz Romuald Muklewicz.

Nominacja Mojżesza Ruchimowicza oznacza zwiększenie wpływów grupy Łazarza Kaganowicza w sowieckim życiu politycznym. Jednocześnie nominacja ta świadczy o pewnym osłabieniu stanowiska politycznego komisarza ciężkiego przemysłu, Ordżonikidze, który dotychczas uważany był za organizatora sowieckiego przemysłu wojennego.

Czerwony magistrat Piotrkowa „pracuje"
Karabiny maszynowe w skarbcu

Na polecenie wojewody łódzkiego, starosta piotrkowski przeprowadził wraz z władzami bezpieczeństwa nagłą rewizję w skarbcu Zarządu Miejskiego m. Piotrkowa. Rewizja ta dała sensacyjne rezultaty. Zamiast pieniędzy lub walorów, znaleziono tutaj kilkanaście luf od karabinów maszynowych i części tych karabinów, starannie opakowane i naoliwione dla zabezpieczenia przed rdzą.

Wyjaśnienia „czerwonych" ojców miasta, że karabiny te pozostały jeszcze z czasów okupacyjnych, nie wytrzymują krytyki i są wręcz śmieszne.

Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne śledztwo celem wyjaśnienia tej sprawy. Przypominamy, że niedawno wiceprezydent tegoż Zarządu Miejskiego zasiadał na ławie oskarżonych, jako przywódca bojówki socjalistycznej, hulającej po ulicach miasta. Teraz znów odkryto tu karabiny maszynowe.

Cóż to za władze nadzorcze?

Tylko 367 osób
wyjechało do Palestyny

W ciągu listopada dało się odczuć ograniczenia emigracyjne do Palestyny spowodowane tegorocznymi zamieszkami. Wobec wyczerpania dotychczasowej kwoty certyfikatów, w listopadzie wyjechało z Polski do Palestyny zaledwie 367 emigrantów, z których większość stanowią członkowie rodzin osób osiadłych już w Palestynie.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 288.80, Bruksela 89.70, Kopenhaga 116.30, Londyn 26.05, Nowy Jork (kabel) 5.31, Paryż 24.77, Praga 18.74, Stockolm 134.25, Zurych 122.00, Medjolan 28.05.

Papiery procentowe: 7% poż. stabilizacyjna 468.00, kupon od 1000 dol. 75.45, 8% poż. prem. inwestyc. I em. 66.50, II em. 65.00, 4% państw. poż. premiowa dolarowa 47.50, 5% konwersyjna 51.00 (drobne) 50.00; 6% poż. dolarowa 65.00 (w proc.) 8% L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt 91.00 (w proc.) 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 47,75 — 47.50 — 48.00, 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K 44.75, 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53.75, 5% m. Radomia (1933 r.) 39.00.

Akcje: B. Polski 106.00, Węgiel 15.50. Lilpop 14.25 — 13.75, Ostrowiec 27.00 — 26.00, Starachowice 33.00, Haberbusch 38.00.

W obrotach prywatnych 4 proc. poż. konsolidacyjna (odcinki grubsze) 50.50, (odcinki drobne) 49,50—49.00 — 49.50, 3% renta ziemska (5.000 zł.) 64.00, (1.000 zł.) 65.00, (500 zł.) 74.00. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 69.25 — — 68.75, 7 proc. poż. śląska 59.50 — 58.75; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 58.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 25.75 — 26.25 pszenica zbiorowa 25.25 — 25,75, żyto eksportowe 19.50 — 19.75, żyto I. st. 19.50 — 19.75 żyto II st. 19.00 — 19,50, owies eksportowy 16.75 — 17.00, owies I st. 16.25 — 16.75, owies II st. 15.75 — 16.25, jęczmień browarny 25.30 — 26.50, jęczmień I st. 22.25 — 22.75, jęczmień II st. 21.50 — 22,50, jęczmień III st. 20.75 — 21.00 groch polny 21.00 — 22,00, groch Victoria 27.00 — 30.00, wyka 19 00 — 20.00, peluszka 20.50 — 21.50. łubin niebieski 9,25 — 9.75, łubin żółty 13.00 — 13,50, rzepak zimowy 45 50 — 46.50, rzepak letni 44.00 — 45.00, mąka pszenna I gat. 42,50 — 43.50, mąka pszenna II gat. 35 50 — 36.50, mąka żytnia I gat. 28 75 — 29,75, mąka żytnia II gat. 23.25 — 24,25, otręby pszenne 18.25 — 18.75, otręby żytnie 12.50 — 13 00 mak niebieski 71.00 — 73.00, koniczyna czerwona b. kan 85.00 — 100.00, koniczyna czerwona b. kan. o czyst. 97% 115 00 — 125.00, kuchy lniane 20.00 — 20.50. ziemniaki jadalne 3.50 — 4.00. Ogólny obrót 4579. Żyto 1579. Usposobienie spokojne.

RADIO na GWIAZDKĘ nabywajcie tylko w chrześcijańskiej firmie **„PRĄDNICA"** ŻELAZNA 75-a róg Chłodnej Ś-to Krzyska 12 (obok LOPP

MICHAŁ WSZERAD 72)

PANI PREZES i S-KA
Powieść obyczajowa

— W tej chwili będą gotowe, psze pana, — jęczał Krówko. I zniknął z otrzymanym papierem w przyległym pokoju. Z poza drzwi rozległ się po chwili szybki szczekot maszyny do pisania.

Taubman odymał grube wargi, z lubością wypychając nimi dym cygara. Błękitny dym wiązał się w misterne kółka. Taubman je liczył. Naliczywszy sześć, roześmiał się radośnie, aż mu dewizka na wypukłym brzuchu dzwoniła.

— Kto jest, co powie, że Taubman nie ma głowy na karku, kto? Kto dzisiaj umie zarobić parę milionów od jednego papierka? Kto, się pytam! Taubman! Taubman to umie! Taubman ma głowę. Zrobić interes? To trzeba pamiętać, że interes nie lubi romansu, nie lubi sentymentu, nie wie co rodzina, nie zna przyjaciela, nie uznaje ojczyzny ani wiary — jakieś romantyzmy ma w pogardzie. Trzeba być surowym, opanowanym i mieć zimną krew, ży - dow - ską krew. To wtedy można zarobić. Pieniądz nie idzie do głupca i marzyciela. To jest ten sekret.

Takie myśli układały się w taubmanowej głowie redaktora, przemysłowca i handlowca. Pan redaktor Taubman lubił w samotności pozbywać się dobrego układu i poprawnego sposobu wypowiadania sę, czego pilnował się w salonach.

W tej chwili znajdował się w biurze, czuł się tu panem i mógł robić co mu się podobało, a mówić jak mu się podobało. Mógł tu rozkazywać, był słuchany, miał prawo dowolnego traktowania pracowników. — Przecież im płacił!

I teraz, policzywszy szóste kółko dymu i postawiwszy w myśli przed kółkami jakąś wykołysaną w marzeniach cyfrę, zapałał nagłym gniewem.

— Panie Krówko! — wykrzyknął.

Do pokoju wpadł wystraszony Krówko i wyjęczał z widocznym trudem:

— Ja bardzo przepraszam...

— Pan mnie nie przepraszaj, tylko mnie daj odpisów. Ja panu powiedziałem, co to jest pilne. Ja na to czekam, zrozumiałeś mnie pan? Ja cze - kam! Ja marnuje mój drogocenny czas na czekanie. Pan to widzisz, panie Krówko!

— Pan się zaczynasz opuszczać w pracy. Ja tego tolerować nie pójdę! Ja już chcę odpisów!!

W afekcie pan Taubman zapominał o czystości języka. redaktorowi należnej i ulegał powolnie językowi, który żadną miarą nie chciał pozostać w zgodzie z gramatyką, gdy uwaga i pamięć gubiła się w nadmiarze żywych uczuć.

Krówko jakimś nieodgadnionym u niego sposobem potrafił nakłonić maszynistkę do pośpiechu i przyniósł Taubmanowi z przeproszeniami wystukane na maszynie odpsy.

— Pan uważaj na siebie, panie Krówko! — mruknął redaktor Taubman i wyszedł na ulicę.

Napotkaną taksówkę zatrzymał władczym gestem i kazał się wieźć do zakładu Glajzerowej.

Glajzerowa przyjęła gościa z wylaniem i serdecznością. Zaprowadziła go do sekretnego pokoiku za sklepem i pracownią. W tym pokoiku para przyjaciół rozpoczęła głosem krzykliwym i gwałtowną gestykulacją ożywioną rozmowę.

— Pani Glajzerowa, mam zamówienie u siebie. Co pani do tego?

— Przecież wiedziałam, że ono musi być. Pan to załatwiał, panie Taubman!

— Moja pani Glajzerowa! Pani wie po co do pani przyjechałem? Do tego interesu ze stołami trzeba włożyć gotówkę. Dużą gotówkę. Ja swoją część już mogę wpłacić. Kiedy pani wpłaci swój udział?

— Co się mam śpieszyć? Jak pan swoje peniądze włożył, to przecież ja mogę zrobić to później. Odrazu nie trzeba wpłacać wszystkie pieniądze! Kiedy pan myśli zacząć fabrykację tych stołów?

— Co się pani pyta kiedy? Już trzeba zacząć. Stoły już muszą być robione. Mam jaką fabrykę, czy co? Na dwóch warsztatach stolarza Joska Kapłona z Nowolipek rozpocząć musimy całą fabrykację! To pani myśli, że na dwóch warsztatach może się zrobić kilka miesięcy tysiące stołów? Ja muszę znaleźć jeszcze kilkanaście warsztatów, ja muszę zaangażować kilkunastu nowych stolarzy. A przecież każdemu z nich trzeba dać na materiał, pani rozumie? Pani Glajzerowa! Pani myśli, ja mało miałam już wydatków?

(D. c. n.)

„Front ludowy" wali się

Komuniści przystąpili do akcji

Fala strajków — wstęp do czerwonej rewolucji

Wet Francji fala strajków na nowo ogarnia kraj. Agitatorzy rewolucyjni w dalszym ciągu podtrzymują anarchię tak sprzyjającą strajkom. Wielu robotników zrozumiało, że zostali oszukani. Nie pomogła podwyżka płac wobec zwyżki cen. To też opozycja przeciw Frontowi Ludowemu wciąż wzrasta. Nikt nie wierzy, że ustawa arbitrażowa przyniesie uspokojenie. W zasadzie ustawa ta powinna uniemożliwić zarówno strajki, jak i lokauty. Sam rząd w ustawę nie wierzy i przygotowuje inną, mającą „zdemokratyzować strajki".

Strajk w zakładach metalurgicznych w Lille trwa dotąd. Odpowiedzialność za strajk ma spaść na związek zawodowy. Strajk bowiem wybuchł jeszcze przed zebraniem arbitrażowym. Pertraktacje będą wznowione dopiero po rozpoczęciu pracy we wszystkich zakładach. W związku ze strajkiem węglowym w Tourcoing odbyło się zebranie, na którym postanowiono nie wchodzić w pertraktacje z pracodawcami, chyba, że zostaną uwzględnione żądania Stowarzyszenia węglarzy, które wznowiło pracę.

Strajk dokerów w Hawrze przybiera poważne rozmiary. Od kilku dni dokerzy nie chcą wyładowywać statków amerykańskich, ponieważ personel amerykański statków tych nie solidaryzował się ze strajkiem ogłoszonym przez pewną część dokerów amerykańskich w ich portach w Ameryce. Jako odwet dokerzy w Nowym Jorku, nie strajkujący dotychczas, odmawiają wyładowywania statków francuskich, wyładowując jedynie towary ulegające psuciu. M. in. stoi niewyładowana „Normandia".

W związku z tym pisze „Echo de Paris": „Rezultaty tego strajku będą zarówno dla Hawru, jak i dla samych dokerów opłakane. Wiele statków amerykańskich wraz z towarem odjedzie po prostu do Londynu. Strajk ten jest jaskrawym dowodem, że nasze sfery robotnicze opanował demon strajkowy. Cóż bowiem może nas obchodzić strajk po drugiej stronie Atlantyku. P. Leon Blum przygotowuje projekt „zdemokratyzowania strajku". Czy aby zrobi to inteligentnie?"

Strajki trwają nadal. Producenci francuscy apelują wciąż napróżno do rządu o uspokojenie strajkujących. Według obliczeń eksporterów francuskich, strajk robotników portowych w Hawrze, który wywołał odwet robotników portowych Nowego Jorku, spowodował zmniejszenie eksportu francuskiego o 20 milionów. Strajki ogarniają prawie cały kraj. Na północy w 150 zakładach pracy strajkuje około 30 tysięcy robotników. W Tuluzie wybuchł strajk w zakładach obuwia. Strajk obejmuje również ogrodników z okolic Paryża.

W Lille strajkujący robotnicy metalowi zorganizowali demonstracje, urządzając pochody z czerwonymi flagami przy śpiewie „Międzynarodówki". W Bayonne wybuchł strajk w wielkich fabrykach mebli. Strajk wywołali pracujący w tych fabrykach w licznym procencie robotnicy - Hiszpanie.

W sanatorium Saint - Severe chorzy pozostawieni są bez opieki strajkującego personelu. Strajk wybuchł na tle zatargów pomiędzy dyrekcją a personelem. Od 15-tu dni chorzy nie mają dostarczanego normalnie pożywienia. Sale są nieogrzewane.

Polemika

P. Cat-Mackiewicz w „Słowie", omawiając orzekania przez sądy w sprawach o oszczerstwa z takim apelem zwraca się do Ministra Sprawiedliwości:

Panie Ministrze. Jeśli piszę ten list, to nie piszę go w swojej sprawie.

Wiem, że minister sprawiedliwości nie może wpływać na procedurę sądów i że rzucił Pan hasło całkowitej niezależności sądów.

Ale sądzę, że takie sytuacje, jak moja, kiedy złożenie skarg do sądu nie zapobiega dalszej akcji oszczerczej może natchną Pana Ministra, że w myśl uprzednio zacytowanych słów premiera: „przystępuję do niszczenia oszczerstwa, jako broni w życiu politycznym" znajdzie środki, aby wymiar sprawiedliwości w sprawach o oszczerstwa w druku mógł korzystać z jakichś przywilejów co do czasu t. j. elementu całkiem zasadniczego w tych procesach.

Insynuacje żydowskie

„Nasz Przegląd", chcąc przestraszyć społeczeństwo polskie insynuuje:

Myśmy na to już oddawna zwracali uwagę, nadmieniając, że bolszewizm podlany sosem antysemickim nie przestaje być bolszewizmem. Ale polska prasa konserwatywna, zwłaszcza endecka, która niby to walczy zawzięcie z komunizmem, własnego komunizmu nie spostrzegła. Po cichu się mówi, że te hasła pseudo-komunistyczne propagowane przez ONR. nie powinny być brane na serio, bo wygłasza się je dla odciągnięcia warstwy pracującej od prawdziwego komunizmu. Ale jak słusznie zaznacza red. Koskowski, jest to metoda naiwna. Fakt, że autor się wyśmiewa w duchu z tego, co sam pisze, nic tu nie znaczy. Grunt, że czytelnik bierze go poważnie, a widząc potem, że jest to stronnictwo, które głosi komunizm w teorii, a popiera faszyzm i zwraca się do „prawdziwych".

Sam autor z „Naszego Przeglądu" prawdopodobnie śmieje się w duchu z tego co pisze. Ale radykalizm narodowy jest dla żydów tak groźny, że żydzi w walce z nim muszą się imać wszystkich sposobów.

Obawa przed żółtą łatą

Nasz projekt „żółtej łaty" dla intelektualistów żydowskich, piszących po polsku wywołał w kołach żydowskich wściekłości. „Nasz Przegląd" więc insynuuje, że:

Innymi słowy, autor się przyznaje, że między ideałami polskimi a żydowskimi nie ma żadnej objektywnej różnicy i trzeba dopiero zaopatrzeć je w jakiś znak, aby je rozpoznać. Istotnie dlaczego idee ultra-bolszewickie zawarte w programie naraków mają być polskimi, a umiarkowany socjalizm ogłoszony przez P. P. S., ma być żydowskim? Przy pomyśle autora byłoby jeszcze wygodniej dla ekstremistów. Wystarczy dzieło jakiegoś polskiego Lenina oznaczyć mieczykiem, a naiwni endecy będą się nim delektować. Przy tej sposobności należy dodać, że w średniowieczu żółta łata potrzebna była tylko dlatego, że poza tym trudno było odróżnić żyda od chrześcijanina.

A żydowska „Piąta rano" wykrzykuje:

A teraz spróbujmy rzecz tę odwrócić: może dla odróżnienia od „fałszywych" literatów i poetów polskich, pisarze z pod znaku „nary" przywdzieją żółtą łatę, by tym silniej się odróżniali od „mieszańców". Z żółtą łatą byłoby im nawet do twarzy, jako honorowa oznaka zacofania, wstecznictwa, zakłamania, ducha średniowiecznego, a przede wszystkim — jako oznaka clownów...

„Naracy", jak ich nazywa „5-ta rano" nie wstydzą się swych oznak. Natomiast intelektualiści żydowscy skrupulatnie unikają zarówno chałatu, jak i żółtej łaty. Dlatego właśnie jest konieczne wprowadzenie żółtej łaty, aby przed ich oszustwem, ułatwionym przez rasową zdolność do pozornego upodobania się, ochronić społeczeństwo polskie, które nie zawsze umie sobie dawać radę z ich pokątnymi machinacjami.

Zaczyn czy drożdże

„Polityk" z „Gońca Warszawskiego" słusznie wskazuje na naukowe metody „Zaczynu", pisząc, że:

Ideologowie jego podobni są do niedoszłych poetów, którzy iskrę bożą chcą „stworzyć" za pomocą „naukowej metody pracy".

W ucieczce przed reporterami

Pani Simpson w drodze do Cannes

odwiedziła słynną na całą Francję restaurację w Vienne

Było to w Vienne. Od paru dni krążyły pogłoski, że przez Lyon przejedzie w drodze do Cannes p. Simpson.

Myślałem — opowiada jeden z dziennikarzy paryskich — że napewno zatrzyma się po drodze w słynnej na całą Francję restauracji w Vienne.

Udałem się tam właśnie i przebywałem już czas pewien, gdy nagle na podwórzec przed restauracją, gdzie już przed tym znajdowało się sporo wozów, zajechał wielki samochód Buick, opatrzony numerem rejestracyjnym CUL 547. W samochodzie znajdowały się cztery osoby: szofer, obok niego mężczyzna, mający około lat 30-tu, o twarzy opalonej na miedź, a na głównym siedzeniu kobieta bardzo szczupła i małego wzrostu, obok której znajdował się 40-letni mniej więcej mężczyzna w okularach w oprawie szyldkretowej.

Lokaj, siedzący obok szofera, szybko wyskoczył z samochodu i odbył krótką rozmowę z portierem hotelowym. Po chwili samochód zrobił pół obrotu w powórzu, przejechał obok kilku domów, (a w jednym z nich znajdowała się właśnie restauracja), zatrzymując się dopiero na małej, opuszczonej uliczce, znajdującej się poza budynkiem restauracyjnym.

Tam nagle otworzyły się drzwiczki samochodu, jednocześnie zaś otworzono również drzwi, prowadzące do restauracyjnej piwnicy. P. Simpson pośpiesznie wysiadła z samochodu, a w ślad za nią podążył ów pan, niosący małą niebieską walizkę. W chwilę później p. Simpson znikneła w drzwiach piwnicy i dowiedziałem się zaraz, że kazała sobie podać śniadanie w salonie pierwszego piętra.

Właścicielka restauracji zaproponowała p. Simpson pójście do pokoju dla doprowadzenia do porządku tualety.

P. Simpson wydawała się bardzo przygnębiona widokiem wszystkich spożywających w restauracji śniadanie. Zgromadzili się oni na parterze. Widząc takie „zbiegowisko", p. Simpson zapytała: „Czy to są dziennikarze? Moja pani, to bardzo męczące podróżować w takich warunkach. Musieliśmy dosłownie uciec o trzeciej w nocy z hotelu, w którym mieszkaliśmy. Byłam przekonana, że zgromadziło się w tym samym hotelu conajmniej dwudziestu dziennikarzy".

P. Simpson, która mówi po francusku z lekkim akcentem amerykańskim, zwierzyła się jeszcze właścicielce restauracji, że już od dwóch nocy wcale nie spała. To naprawdę przykre — powiedziała — bardzo przykre.

Po pewnym czasie podano jej śniadanie. Tymczasem zaś ów pan, o którym przypuszczają, że jest szambelanem króla Edwarda, a który stale towarzyszy p. Simpson w podróży, poprosił o połączenie telefoniczne z Londynem.

Otrzymawszy je, zażądał rozmowy z pałacem Buckingham. Dziennikarze z bólem oświadczają, że ani słowa nie zrozumieli z całej rozmowy, która trwała około 10 minut. Bezpośrednio po rozmowie towarzysz p. Simpson wrócił do salonu, w którym ona jadła śniadanie. Po śniadaniu, uścisnąwszy dłoń właścicielki, p. Simpson oświadczyła, że było ono najlepsze ze wszystkich, jakie kiedykolwiek w życiu spożywała.

„Ale — dodała — wolałabym być tutaj w innych okolicznościach. Wrócę jeszcze do pani w lepszych czasach...".

Zaraz po śniadaniu szofer, który samotnie oczekiwał w samochodzie, oddalonym o jakie 100 metrów od restauracji, otrzymał znak, dany z okna pierwszego piętra, i zaraz podjechał pod drzwi, przez które p. Simpson weszła do restauracji. Ledwie wóz zajechał, wyszedł lokaj, otworzył drzwiczki samochodu, po czym p. Simpson bardzo szybko znalazła się wewnątrz wozu, a zaraz po niej wsiadł również ów tajemniczy plan z niebieską walizką. Szofer ruszył bez wahania.

Odbyłem z nim — kończy swój opis francuski dziennikarz — krótką rozmowę po angielsku. Dowiedziałem się że p. Simpson istotnie o trzeciej w nocy uciekła z Rouen właśnie dla tego, że dokuczyło jej ciągłe tropienie przez dziennikarzy. P. Simpson ubrana jest w ładny kostium sportowy i w futro z wydr. Prócz tego ma jeszcze w samochodzie inne futro z piżmowców. Szofer powiedział mi też, że właściwie nie wie dokładnie, jaki będzie cel podróży, słyszał jednak, jak jego państwo mówili, że wybierają się do Monte Carlo.

Instynkt nie zawiódł p. Simpson w Vienne, gdyż w czasie, gdy słynna dziś na cały świat kobieta przebywała w znanej restauracji, znajdowało się tam zaledwie dwu dziennikarzy i jeden fotograf.

CIESZĄCE SIĘ POWSZECHNYM UZNANIEM, NATURALNE
WINA KRYMSKIE I KAUKASKIE
Stołowe: **BIAŁE I CZERWONE** oraz deserowe: **SŁODKIE I PÓŁSŁODKIE**
Do nabycia w pierwszorzędnych handlach win i restauracjach



Pani Simpson w 42-gą rocznicę urodzin. „Do twarzy mi w tej koronce"

Humor, zdrowie — ten posiada
Kto BLIKLEGO CIASTKA jada N. Świat 35

To jest tak:

Nieproszeni opiekuni

Praca w kierunku tworzenia kas bezprocentowych wzmaga się coraz bardziej. Nawiązując do starej polskiej tradycji kas bezprocentowych, tworzonych przed wiekami jeszcze przez ks. Skargę, idea ta znajduje zwolenników we wszystkich kołach społeczeństwa i przybierając postać realną, niesie pomoc tak jeszcze słabym polskim placówkom gospodarczym.

Niestety, różne czynniki zorientowały się, że idea kas bezprocentowych jest ideą popularną i postarały się otoczyć ją swą „opieką". Najpierw powstała Polska Centralna Kasa Kredytu Bezprocentowego, zorganizowana na ogół przez ludzi mało mających wspólnego z bezpośrednią pracą kas bezprocentowych; statut tej kasy był tego rodzaju, że miał zapewnić przewagę nie samym kasom, lecz pewnej grupie jednostek politycznych.

Druga próba nieproszonych opiekunów pochodziła z zupełnie innego źródła. Była to inicjatywa „naprawiacka", którą reprezentowała p. André. W tej akcji roztoczenia opieki nad kasami chrześciańskimi brali udział ludzie, których stanowisko wobec religii mogło wzbudzać różne zastrzeżenia. Zwołując zjazd, który odbył się przed paru dniami, ludzie ci posługiwali się np. takimi metodami, jak podpisywanie pod odezwą osób bez ich wiedzy i woli.

Społeczeństwo polskie powinno jak najostrzej przeciwstawić się wszelkim próbom wtłoczenia idei kas bezprocentowych na jakieś dróżki koteryjne czy partyjne. Idea ta powinna ogarnąć wszystkich Polaków, zdecydowanych do walki z elementem żydowskim, którzy realnie pojmują ciążący na nich obowiązek walki. I dlatego niewątpliwie całe społeczeństwo polskie przywita z uznaniem stanowisko Centralnego Komitetu akademickich ślubowań Jasnogórskich, prowadzącego energiczną akcję organizowania kas bezprocentowych, który to Komitet nie chcąc się wdawać w swary pomiędzy poszczególnymi grupkami nieproszonych opiekunów, główny nacisk kładzie na pracę samych kas i podkreśla bardzo mocno konieczność zachowania ich niezależności od czynników politycznych.

Najazd żydów na sądownictwo

Opublikowana przez nas lista aplikantów - żydów w wydziale X sądu okręgowego w Warszawie, wskazuje na bardzo poważne niebezpieczeństwo, jakie zagraża sądownictwu polskiemu. Pchają się bowiem do niego ludzie, którzy nic nie mają wspólnego ani z psychiką ani z tradycją polską.

A przecież wydawanie wyroków i wykładanie prawa, to nie talmudyczne komentowanie formalnych przepisów, ale głębokie wniknięcie w samego ducha prawa i w psychikę prawną społeczeństwa polskiego. Jakże mogą tego dokonać ludzie, którzy reprezentują zupełnie inną psychikę prawną, psychikę prawną, której najdoskonalszym wyrazem jest Talmud.

Trudno przesądzać kto ponosi winę za dopuszczenie do najazdu żydów do sądownictwa Polski warto jednak zwrócić uwagę, że wiceministrem sprawiedliwości jest p. Frankenstein - Sieczkowski.

Gen. Samsonovici w Krakowie

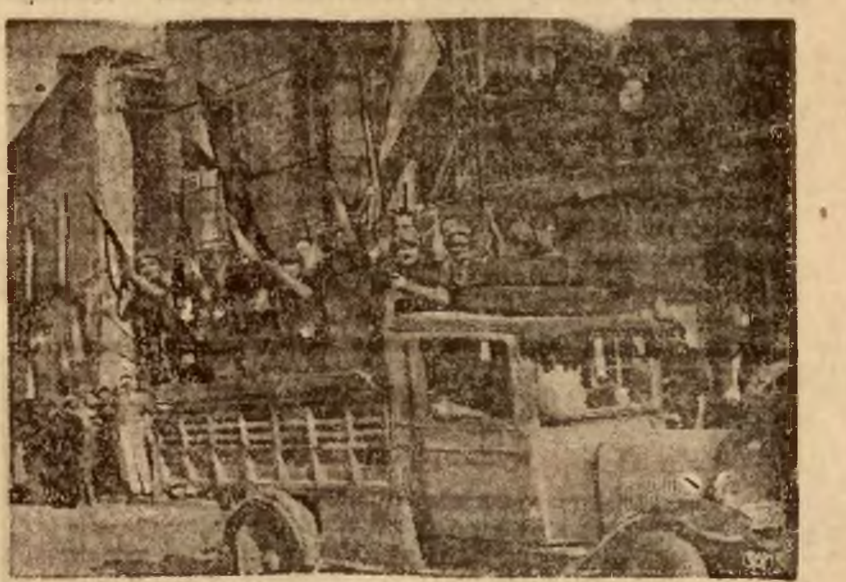
KRAKÓW, 9. 12. — W środę o godz. 11.01 pociągiem lwowskim przybył do Krakowa szef rumuńskiego sztabu generalnego, gen. Samsonovici w towarzystwie generała Atanasiu i kilku wyższych oficerów.

Na dworcu kolejowym ozdobionym flagami rumunskimi i polskimi powitał przybyłych gości rumuńskich szef sztabu głównego, gen. Stachewicz w towarzystwie gen. Regulskiego i kilku oficerów polskiego sztabu głównego.

Po powitaniu się z oficerami polskimi w salonie recepcyjnym goście rumuńscy udali się na Wawel.

Wyznaczony na 11 b. m. przyjazd do Warszawy gubernatora Narodowego Rumunii, Constantinescu, uległ odroczeniu. Gubernatora Constantinescu zatrzymały w Bukareszcie ważne kwestie międzynarodowe.

Falanga hiszpańska w bojowym rynsztunku



Zdjęcie nasze przedstawia uzbrojone od stóp do głów oddziały Falangi Hiszpańskiej, wyruszające z przed swej kwatery w Burgos na front madrycki.

Amerykańska Liga Narodów

czy pokojowy podbój obu Ameryk przez USA

Delegacja St. Zjednoczonych na konferencji panamerykańskiej w Buenos Aires zaproponowała podpisanie paktu neutralności przez wszystkie narody amerykańskie w celu zapewnienia pokojowego rozwiązania wszystkich ewentualnych konfliktów, mogących wyniknąć pomiędzy sygnatariuszami układu. M. innymi

Art. 1 przewiduje, stworzenie stałej komisji z ministrów spraw zagranicznych krajów, które podpisały układ oraz stałej międzyamerykańskiej komisji konsultatywnej, która miałaby za zadanie zapewnienie stosowania w praktyce układu o neutralności.

Art. 3 przewiduje, iż sygnatariusze układu zobowiązują się do załatwiania wszystkich konfliktów o charakterze amerykańskim w drodze bezpośredniej akcji dyplomatycznej, lub przez pośrednictwo komisji ankietowej koncyliacyjnej i arbitrażu.

Art. 6 przewiduje, że w razie rozpoczęcia działań nieprzyjacielskich pomimo zastosowania arbitrażu sygnatariusze układu będą stosowali wspólną politykę neutralności, a komisja konsultatywna stwierdzi istnienie stanu wojny i określi napastnika.

Rozwój spółdzielczości polskiej

na Śląsku Opolskim

Ponieważ polska ludność Śląska Opolskiego rekrutuje się przeważnie z robotników i włościan, dysponujących drobnymi oszczędnościami, dlatego też najdogodniejszą formą organizacji gospodarczych dla Śląska Opolskiego są spółdzielnie, oparte na licznych rzeszach drobnych spółdzielców.

Obecnie na Śląsku Opolskim istnieją 9 spółdzielni bankowych oraz 2 filie, w tym 2 banki dewizowe, 3 spółdzielnie handlowe — Rolniki i 4 filie, oraz 4 inne spółdzielnie. Wszystkie te spółdzielnie są zjednoczone w Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech z siedzibą w Opolu.

Spółdzielnie polskie przeszły w 1931 r. przez ciężki kryzys, wyszły jednak z trudnej próby zwycięsko — tak, że żaden z członków nie stracił swych wkładów.

Obecnie Związek Spółdzielni posiada własnego rewizora, co ułatwia administrację spółdzielni.

Ostatnio Związek Spółdzielni zorganizował wespół ze Zw. Polaków w Niemczech i Górnośląskiem Zjednoczeniem Rolników Poradnię dla spraw gospodarczych, podatkowych i prawniczych; ponadto każdemu Polakowi służy radą „Nasza Poradnia", która wychodzi jako dodatek do dzienników polskich „Nowiny", „Głos Pogranicza" i inn.

Praca prowadzona przez Polaków w Niemczech broni skutecznie polskiego stanu posiadania.

W tłoku i zaduchu

„Komfortowa podróż" torpedą Warszawa -- Łódź

Warszawa Główna. Dolny poziom. Pociąg motorowy, t. zw. torpeda do Łodzi, odchodzi o g. 0,5. Na peronie tłum ludzi. Sami prawie żydzi.

Atak tłumu na pociąg

Na 10 minut przed odjazdem podstawiają torpedę. Tłum rzuca się do drzwi, jakby z tyłu nacierała policja. Krzyk, wrzask, popychanie, wymyślanie. Komuś złamano parasol, jakiejś pani zrzucono kapelusz z głowy który odpłynął na ramionach tłumu w kierunku wejścia. W wejściu konduktor sprawdza bilety, utrudniając wchodzenie.

Podeptany, wygnieciony, spocony pełen wściekłości, znajduję się wreszcie w środku. Dopadam pierwszego lepszego z niewielu pozostałych miejsc i siadam, z impetem popchnięty przez leciwą żydówkę.

Czy wagon dla żydów?

Po chwili ochłonąwszy oglądam się dookoła ze zdziwieniem. W wagonie mieści się około 100 osób, w tym mój towarzysz podróży, jakiś oficer, ja i konduktor — chrześcijanie, reszta żydzi. Ogarnia mnie niepokój, czy pociąg ten nie idzie poza granice Polski, do jakiegoś południowego portu. Pytam więc konduktora:

— Czy to może specjalny wagon dla żydów?

— Nie, to tak zawsze — odpowiada konduktor.

Ruszamy. Migają przed nami kolorowe sygnały. Torpeda nabiera coraz większego rozpędu, dudniąc i nucąc. Wewnątrz w wagonie dominuje jazgot żargonu.



Współżycie pasażerów

„Wygody"

Niezwykle wąskie siedzenia, na których musi się zmieścić przepisowa liczba podróżnych, są tym ciaśniejsze, że nie ma gdzie powiesić palt. Toteż palta i kapelusze rzucone na wąskie półki, na stos rzeczy, co chwila spadają na głowy, wywołując nerwowe drgawki u drzemiących patriarchów.

— Patrz pan swojemu sakowi! — krzyczy do mnie brodaty sąsiad. — Niech on nie leci na cudzą twarz.

Po chwili jego własne palto omotało mu głowę.

Żeby się jakoś zmieścić na ławce, siedzę bokiem, opierając się połową pleców o piersi sąsiada. Czuję łaskotliwe muśnięcia długiej brody na moim karku. Zmieniam więc pozycję i odwracam się innym bokiem. Po chwili błogie ciepło czuję na plecach. Promieniuje ono z obfitego biustu żydówki siedzącej z drugiej mojej strony. Z rezygnacją sadowię się więc na brzeżku ławki i w tej ryzykownej pozycji trwam tylko dzięki temu, że wspieram się nogami o nogi vis a vis. Zresztą, ławka naprzeciwko jest tak blisko, że wszystkie nogi siłą rzeczy są splątane.

Zapachy

Po krótkiej chwili podróży robi się przeraźliwie duszno.

Towarzysze podróży wyjmują śledzie i inne smakołyki i mlaskotliwie spożywają niedokończoną kolację.

Odór potu, brudu, czosnku, cebuli, śledzi i wogóle „rasy" ciężką falą rozlewa się po wnętrzu wagonu. Dla większości te zapachy są widać miłe, bo przyprawiają ich o błogą drzemkę. Kiwają się więc, a po brodach ściekają krople śliny, z półuchylonych ust o żółtobrązowych zębach.

— Gdybyż przynajmniej ze względu na tę ciasnotę, dla żydów były oddzielne wagony — pomyślałem. — W tłoku obok żydów wytrzymać trudno.

Ze skurczem w gardle przeciskam się wąskim przejściem między ławkami, potrącając siedzących po obu stronach pasażerów. Odetchnąłem dopiero na platformie, gdzie spotkałem stojących już tam pozostałych pasażerów nie żydów. Ghetto, zostało urzeczywistnione według projektów „Hajnta" dla żydów wagon — dla Polaków — platforma. Tak wygląda rozkosz komfortowej podróży reklamowaną torpedą, przynoszącą być może zyski P. K. P. dzięki dużej liczbie pasażerów, wtłoczonych do jednego wagonu. Podróżujący zyskuje na czasie. Jednak podróż w tych warunkach daleka jest od najprymitywniejszych wymagań wygody, wobec tego wszelka fałszywa reklama jest conajmniej niewłaściwa.

Złoto z powietrza

Do francuskiego urzędu patentowego przybył przed kilkoma dniami jakiś mężczyzna, podając urzędnikowi zapieczętowaną kopertę.

— Chciałem otrzymać patent na nową maszynę — oświadczył.

Urzędnik wziął pióro, ażeby wypełnić formularz i zadał stereotypowe pytanie:

— Jak się nazywa pańska maszyna?

— Maszyna do wyłapywania z powietrza złota, srebra i platyny.

Urzędnik przyzwyczajony był już do rozmaitych pomysłów, ale usłyszawszy te słowa, omal nie wypuścił z ręki pióra. Podobno ludzie wydobywają złoto z ziemi, z wody... ale z powietrza?...

Nieporozumienie szybko wyjaśniło się, bo maszyna była przyrządem do wyłapywania z powietrza złotego, srebrnego i platynowego pyłu, powstającego w pracowniach dentystycznych i złotniczych i bardzo szkodliwego dla zdrowia ludzkiego.

Kleksy

Naodwrót

Kiedy się człowiek chce tanim kosztem zabawić, puszcza wodze fantazji.

— Co by było, gdyby było nie tak jak jest a naodwrót? Naprzykład wyobraźmy sobie, życie naszej stolicy, niby film puszczony w odwrotnym kierunku.

Na ulicach rwetes. Tłum policjantów kroczy z transparentami, wydając groźne okrzyki: — Precz z żydokomuną!

Postępującym śmiało naprzód przecina drogę kompania studentów z motopompami.

Wślad za policją napiera tłum żydów. Hałaciarze niosą olbrzymi transparent z napisem:

— Precz z nami!

Nie ma innej rady jak użycie sikawek, bomb gazowych i tępych narzędzi. Po chwili strumienie zimnej wody polewają z góry demonstrantów, a bomby pękają z hukiem, zmuszając do ucieczki niesforne kupy. A wogóle przechadzki po ulicach nie należą do przyjemności. Wprost odczepić się nie można od różnych natrętów. Niemożliwi są zwłaszcza ci bezrobotni państwowi dygnitarze i dyplomaci, od których roi się w ciemnych zaułkach. Każdego przechodnia chwytają poprostu za rękaw, błagając o pomoc zimową.

Do restauracji także wejść niejako. Człowiek chciałby przekąsić coś niecoś, zapłacić i wyjść. A tu nie, bo nie tylko, że pieniędzy brać nie chcą, ale jeszcze swoje wtykają.

— Koniunktura już się zaczęła... — powiadają.

To krępujące.

To samo z podatkami i egzekucjami.

Przed dom zajeżdża meblowy wóz i do mojego skromnego pokoju, jacyś ludzie zaczynają wnosić meble.

— Cóż to ma znaczyć? — pytam.

— A to urząd skarbowy przysyła szanownemu panu na gwiazdkę.

Przy tej konsolce jedna nóżka się nadłamała, ale zaraz przyślemy stolarza, to przyklei. Uszanowanie panu.

Ustawiają meble, kłaniają się w pas i wychodzą.

A jakie mamy rządy proszę państwa! Hi, ho, palce lizać!

Wszystko ludzie z maturami, albo conajmniej z sześcioklasowym wykształceniem.

W zaciekłych dyskusjach parlamentarnych powstają mądre ustawy wyprzedzające swą wnikliwością potrzeby życia.

Raz po raz z ław poselskich pada votum nieufności dla rządu. Ale to tylko pro forma, bo rząd jest doskonały.

Nikt nie bierze „na lewo" i nie ma mowy o żadnych nadużyciach.

No, ale cyt! Ucisz się bujna fantazjo! Rozbrykałaś się jak klacz wypuszczona na zieloną łąkę!

Jur.

Z sali koncertowej

Nowości muzyczne

na VI koncercie Ormuzu

W ramach koncertu „Ormuzowego" w sali Konserwatorium (Organizacja Ruchu Muzycznego przy Towarzystwie Wydawniczym Muz. Polskiej) została wykonana po raz pierwszy „Sonatina" na klarnet i fortepian Antoniego Szałowskiego, jednego z naszych najmłodszych kompozytorów, przebywającego od szeregu lat we Francji. Po skończeniu Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie u prof. K. Sikorskiego wyjechał Szałowski na uzupełniające studia do Nadi Boulanger do Paryża, z którą pracuje nadal, wykazując stałe postępy. Doskonałe opanowanie rzemiosła w opracowaniu najdrobniejszych szczegółów, wreszcie duża technika — oto zasadnicze cechy twórczości Szałowskiego. Występują one i w omawianej „Sonatinie", z dodatkiem nie napotykanego dotąd w kompozycjach Szałowskiego elementu — wpływów francuskich. To „sfrancuzienie" dotychczas odrębnego stylu uzdolnionego kompozytora jest dość niepokojącym objawem, nasuwającym pewne obawy o dalsze losu jego rozwoju artystyczne. Poza tym dziwi trochę homofoniczna faktura „Sonatiny", unikająca jakby wszelkich problemów kontrapunktycznych, i przez to wpadająca w styl nieco za łatwy, jakby celowo popularny. „Robota" tego nowego utworu Szałowskiego jest jednakże, jak zawsze, doskonała. Świetnymi wykonawcami „Sonatiny" byli: L. Kurkiewicz (klarnet) i J. Lefeld (fortepian).

W dalszym ciągu programu I. Strokowska-Faryaszewska odśpiewała nastrojowe i podniosłe „Ojcze nasz" przedwcześnie zmarłej kompozytorki I. Sternickiej - Niekraszowej, oraz długi szereg przepięknych arcydzieł - pieśni. Schumanna i Mahlera, na zakończenie zaś „Fauna i Pasterkę" młodzieńczy utwór I. Strawińskiego.

Poza tym znany kompozytor i poważny pianista Bolesław Woytowicz wystąpił z Sonatą fortepianową (nr. 10 op. 14) L. Beethovena, dając niezwykle oryginalną, suchą i indywidualno - kompozytorską koncepcję tego dzieła.

Koncerty „Ormuzu" cieszą się co raz większą frekwencją publiczności. Należało by więc się postarać o stałe ulepszanie programów, o staranny dobór jak najbardziej wartościowych utworów, oraz o ciągłe podnoszenie poziomu wykonawczego, aby uniknąć tak kompromitujących wystąpień, jak te, które miały miejsce na poprzednim V koncercie Ormuzu.

Michał Kondracki.

Śmierć drugiego z braci sjamskich

po oddzieleniu go od trupa

Donosiliśmy przed paru dniami o niezwykłej operacji jaka była dokonana na osobie Simplicia Godina w kilka dni po śmierci jego sjamskiego brata. Operacja ta udała się pozornie i Simplicio Godin odłączony od trupa, rozpoczął życie nowego człowieka.

Jak się okazuje Simplicio krótko cieszył się tym życiem, gdyż zmarł w nocy na poniedziałek. Przeżył on swego brata o 11 dni.

Lekarze mieli do ostatniej chwili nadzieję uratowania Simplicio.

Po operacji Simplicio czuł się dobrze i zdawało się, że będzie mógł żyć nadal, lecz zupełnie niespodziewanie zapadł na zapalenie opon mózgowych, co spowodowało jego śmierć.

Już w r. 1458

istniał w Polsce cech piwowarów

Już Gallus i Ditmar wspominają, że Bolesław Chrobry pił chętnie piwo, co dało Syrokomli asumpt do skreślenia następującego wiersza:

„Niemcy nam chcieli ukraść Kopernika,
Z przywłaszczonego, odarto ich blasku,
Chcieli nam dowieść, że piwo wynika
Z ich wynalazku.
Ale w Ditmara pismach zostawiona
Pamiątka stara, kronikarska żywa,
Bolesław Chrobry przyjmował Ottona
Kufelkiem piwa."

Historycznie stwierdzonym jest fakt, że opactwo Benedyktyńskie w Tyńcu już w XII wieku posiadało własny swój browar. Długosz powiada, że Konrad, ks. Cieszyński, żyjący w XIV w., proboszcz wrocławski, zrezygnował z godności arcybiskupa w Salzburgu „albowiem nie było tam piwa pszenicznego, do którego z dzieciństwa przywykł." Cech piwowarski już istniał w Krakowie w r. 1458-ym i piwowarzy mieli swoją basztę do obrony w razie oblężenia. Taksa żywności w ratuszu krakowskim w r. 1573 stanowi, aby piwo warzono tylko z czystej pszenicy. Stąd poeta Miaskowski nazywa piwo napojem z „pszennej jagody". Lecz w XVI wieku jęczmień wziął górę nad pszenicą. Prawo w r. 1685 przepisywało tylko, aby na 10 korcy jęczmienia obowiązkowo dodawano 2 korce czystej pszenicy. Różne już były smaki piwa, a wybrednym piwoszom przypomina książę naszych poetów, Jan Kochanowski:

Gniewam się na te pieszczone ziemiany,
Co piwu radzi szukają przygany;
Nie pij, aż ci się pierwej będzie chciało.
Iedyć się każde dobrem będzie zdało.

„Płatny towarzysz"

Dziwactwa amerykańskiego życia

W Nowym Jorku już od kilku lat istnieje biuro, dostarczające t. zw. „płatnych towarzyszów" paniom, które nie chcą same udać się do teatru, kina lub cukierni. Obecnie organizator i kierownik tego biura przyjechał do Anglii, aby stworzyć podobną organizację w Londynie.

Kandydatom na płatnych towarzyszy są stawiane następujące warunki: kandydat musi być dobrze wychowany, z dobrej rodziny, świetny tancerz, czarujący rozmówca i sportsmen.

Praca płatnych towarzyszy jest wynagradzana dość dobrze: od 2 do 4 funtów szterlingów za wieczór, ponad to oczywiście płatny towarzysz nie ponosi żadnych wydatków. Procedura korzystania z jego usług jest bardzo prosta: pani pragnąca korzystać z płatnego towarzysza, dzwoni do agencji, wyznaczając czas i miejsce spotkania. O oznaczonej godzinie zjawia się obstalowany towarzysz którego wygląd samo przez się musi odpowiadać wszelkim wymaganiom. Pani wręcza mu dwie koperty: w jednej znajduje się 2 do 4 funtów szterlingów, czyli jego należność, a w drugiej pieniądze na wydatki, a więc na bilety, czy na kolację w restauracji, gdyż nie wypada, ażeby kobieta płaciła za mężczyznę. Od tego momentu płatny towarzysz wchodzi w rolę zwykłego świeckiego młodzieńca, któremu znajoma pani towarzyszy do teatru.

Jeżeli wspólne przebywanie w restauracji przeciąga się na parę godzin po północy, to „towarzysz" otrzymuje po 10 szylingów za każdą nadliczbową godzinę. Przy pożegnaniu młodzieniec obowiązany jest oczywiście zwrócić swej towarzyszce resztę pieniędzy przeznaczonych na wydatki.

„Towarzysz" nie może rozmawiać ze swą damą na tematy drastyczne, nie ma prawa flirtować, nie wolno mu wypić więcej niż jeden kieliszek na godzinę, wreszcie nie wolno mu wchodzić do pokoju swej towarzyszki, chyba że znajdują się tam trzy inne osoby. Dama zaś nie ma prawa żądać od niego, aby towarzyszył jej do jakiejś spelunki, „która mogłaby wywrzeć wpływ deprawujący na młodego człowieka".

Każdy, kto ma pracę i zarabia, powinien pomóc bezrobotnym. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa

Amerykańskie „drapacze nieba"

Cudzoziemiec, po raz pierwszy przybywający od Nowego Jorku, przede wszystkim zwraca uwagę na nie widziane nigdzie olbrzymie gmachy, wznoszące się pod obłoki w dolnej części miasta, będącej dzielnicą handlową. Amerykanie nazywają te dzieła architektury swego pomysłu „sky scrapers'" — drapaczami nieba, i w istocie patrzącemu na nie osłupiałemu cudzoziemcowi wydaje się, że faktycznie szczyty tych kolosów muszą dotykać i ocierać się o chmury. Prócz Nowego Jorku, Chicago i Boston chlubią się posiadaniem „sky-scrapers'ów". Ale te dziwolągi przysporzyły posiadaczom tylo kłopotów, bowiem kongres waszyngtoński uchwalił prawo, ograniczające wysokość budynków do 80 m maksimum.

Rzeczywiście, olbrzymie domostwa, których się dużo namnożyło w ciągu ostatnich lat, grożą poważnym niebezpieczeństwem zdrowotności publicznej. Z ich powodu ulice bardzo nawet szerokie wyglądają jak małe ciasne zaułki miast średniowiecznych, tak wiele te domy 30-piętrowe zabierają światła, słońca i powietrza. Musimy tu jednak sprostować mylne wyobrażenie, rozpowszechnione w Europie, gdzie bardzo często słyszy się zdanie:

— Za nic w świecie nie chciałbym mieszkać w takiej wieży Babel, np. na 20 piętrze. Otóż należy wiedzieć, że „drapacze nieba" nie są zamieszkane w zwykłym tego słowa znaczeniu; są to raczej „business - buildings", w których banki, domy handlowe i t. p. mają tylko swe biura. Wszyscy przebywający tam w godzinach zajęć biurowych, zarówno pryncypałowie, jak urzędnicy, wieczorem powracają do „up - town" czyli miasta górnego, gdzie domy niższe są od paryskich i dom pięciopiętrowy należy do rzadkich wyjątków.

Jedna tylko osoba mieszka stale w tych domach - olbrzymach: jest nią odźwierny. Ten wraz ze swą rodziną zajmuje mieszkanie na dachu zamienionym w taras albo nawet w ogród, pośrodku którego wznosi się mały domeczek oddzielny. Nieraz na tarasie dachowym przy mieszkaniu odźwiernego widzieć można całe stadka kur, a nawet i kozy, swobodnie skaczące sobie wyżej trzydziestego piętra czyli na wysokości przeszło stu metrów nad powierzchnią ziemi.

Nie wyobrażajmy sobie tylko, że praktyczni yankesi wybudowali podobne domy dla zadziwienia ich ogromem reszty ludzkości. Bynajmniej, „drapacze nieba" są zaspokojeniem potrzeby: New - York, który powstał na wyspie (wąska wyspa Manhatan) nie rozporządza wielkimi przestrzeniami gruntu i cena placów pod budowę domów wzrasta tam w stosunku niesłychanym. Naprzykład w okolicy Wall - Street (giełda) 30 centymetrów kwadratowych ziemi kosztowało 1500 dolarów. Jedynie więc przez budowanie wzwyż właściciele mogli o tyle o ile umiarkować wysokość komornego.

Wielkie powodzenie przedświątecznej sprzedaży dzieł sztuki

Wystawa - sprzedaż dzieł sztuki zorganizowana przez Komitet Przyjaciół Sztuki w salonach „Zachęty" (ul. Królewska 17) i Cz. Garlińskiego (ul. Mazowiecka 8) spotkała się z wyjątkowo żywym zainteresowaniem warstw kulturalnych stolicy. Przez wystawę przesuwają się codziennie setki osób. Dokonywane są również liczne zakupy.

Jedną z zasadniczych przyczyn tego sukcesu jest udział w wystawie sprzedaży szeregu pierwszorzędnych artystów stolicy m. in. artystów malarzy: Cieślewskiego, Czajkowskiego, Górskiej, Grabowskiego, Kędzierskiego, Lasockiego, Nałęcza, Nehringa, Szwocha, Tańskiego, Wróblewskiego, Talosa i wielu innych, artystów grafików Chrostowskiego, Krasnodębskiej, Kopczyńskiego, Kulisiewicza, Półtaskiego i wielu innych.

Drugą przyczyną sukcesu są wyjątkowo niskie ceny dzieł wystawionych, a mianowicie:

obrazy w cenie: zł. 25.—, 50.—, 75.— i 100.—
rzeźby w cenie: zł. 75.—, 100.— i 150.—
drzeworyty zł. 7.50 i 10.—
akwaforty po zł. 10.— i 15.—

Oba salony otwarte codziennie od godz. 10 do godz. 21. Wstęp bezpłatny.

KUPON

wydawnictwa „ABC"

upoważniający okaziciela do nabycia w okresie od 5 do 12.XII. 1936 r. jednego dzieła sztuki po zniżonej cenie w salonie sztuki „Zachęty" (Królewska 17) i salonie sztuki Cz. Garlińskiego (Mazowiecka 8).

Meksyk przyjmie Trockiego

MEKSYK, 9. 12. Ministerstwo spraw zagranicznych oznajmia, że rząd meksykański udzieli prawa pobytu Trockiemu na terytorium Meksyku, gdyż w przeciwnym razie byłby on zmuszony powrócić do Związku Sowieckiego. Oczywiście, że Sowiety przyjęły by go... bardzo chętnie, ale nie wyszło by mu to na zdrowie.

Czy zaprenumerowałeś już ABC Nowiny Codzienne?

Wesoły kącik

„LOGIK"



— Dlaczego pan zastrzelił żonę? Przecież mógł pan rozwieść się inaczej.

— To prawda, ale w dzisiejszych czasach rewolwer kosztuje mniej aniżeli adwokat.

NA WYSTAWIE SAMOCHODOWEJ



— Mój drogi! Musimy kupić bodaj mały samochód, bo nie wypada, żebyśmy stąd wyszli, nic nie kupiwszy.

GRUDZIEŃ
10
CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—34	15—2
KS	2
wschód	zachód
4—6	13—
Dł. dnia	Ubyło
7—50	8—5

Dziś N. M. P. Loretańskiej
Jutro św. Damazego

TEATRY

WIELKI „Tosca" z wyst. Zdenki Zikowej.

NARODOWY: „Cyganeria Warszawska" Nowaczyńskiego, w reż. Solskiego.

NOWY: „Dowód osobisty" z Ćwiklińską, Dulębą i Gorczyńską.

POLSKI: Żeromskiego „Sułkowski" z Osterwą.

LETNI: „Żołnierz królowej Madagaskaru" z Zimińską i Maszyńskim.

MAŁY: Iwaszkiewicza „Lato w Nohant".

KAMERALNY: Dziś i jutro „Wróble gniazdo".

MALICKIEJ: O 8-ej wiecz. „Profesja pani Warren".

ATENEUM: Codziennie komedia „Woźny i minister".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś o 7.15 i 9.45 „Król z parasolem".

TEATR 8.15: „Gaby" z Marią Di-dur" hr. Załuską i Obarską.

OPERETKA (Karowa 18): „Zakochana królowa" z Wermińską.

13 RZĘDÓW. Codziennie o 7.15 i 9.15 satyra polityczna „Duby smalone".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY (Elbląska 2): „Intryga i miłość".

CYRK: Wielki program grudniowy.



RADIO

Czwartek, 10 grudnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.30 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 12.03 Koncert. 12.50 „Od czego zaczynać w gospodarstwie świeżo scalonym?". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Z baletów Piotra Czajkowskiego" (płyty). 16.00 „Skrzynka ogólna" dr. Mariana Stępowski. 16.15 Życie kulturalne stolicy. 16.20 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych. 16.35 Koncert orkiestry. 17.15 Koncert kameralny. 18.10 Komunikat śniegowy i wiadomości sportowe. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: Premiera audycji J. Morawskiej „Trzecie i ostatnie drzewo". 19.40 Godzinka w Wiedniu, lekki koncert. 20.35 „Program niepodległości przed stu laty" — odczyt. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 VIII audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich": — Witold Maliszewski. 22.00 Koncert orkiestry Wileńskiej (z Wilna) Muzyka operetkowa. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

PIĄTEK, 11 grudnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacji". 7.35 Muzyka (płyty): 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Płyty. 12.50 „Od czystości w oborze do czystości w komorze". — pogadanka. 15.15 Koncert małej ork. P. R. 15.55 „Jak spędzić święto" 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Dalszy ciąg koncertu małej ork. P. R. 17.00 „Pod urokiem gotyku w Pelplinie" — felieton. 17.15 „Afryka" — reportaż z płyt. 17.50 — „Encyklopedia mówiona". 18.10 „Zadania klubów narciarskich" — pogadanka. 18.50 „Nowiny leśne" — prof. Jan Kloska. 19.00 „Opowiadanie doktora" — fragment z powieści Stefana Otwinowskiego p. t. „Życie trwa cztery dni". 19.20 „Z pieśnią po kraju" 19.45 Fragment operowy. 20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 22.30 „Nie tak prędko panie Drucik" — skecz Jana Tyszkiewicza. 22.45 Muzyka taneczna z dancingu „Café-Club".

CYRK Dziś 4.30 i 8.15
NOWY PROGRAM GRUDNIOWY
na czele: Fenomenalna Nowość
„ROBOT" SZTUCZNY CZŁOWIEK
oraz 14 NOWOŚCI I ATRAKCYJ
DZIECI I MŁODZIEŻ o 4.30 płacą połowę.

Ściąganie opłat od lokali

na oficjalną pomoc zimową dla bezrobotnych

Instrukcje dla administratorów domów

Wszyscy administratorzy domów w Warszawie otrzymali w tych dniach do wykonania instrukcję w sprawie ściągania świadczeń, nałożonych na lokatorów w związku z oficjalną akcją pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Instrukcja ta zawiera m. in. następujące punkty.

1. Opłaty od lokali są świadczeniem powszechnym, któremu podlegają wszyscy najmujący lokale (lokatorzy główni), zajmujący więcej niż jedną izbę. Świadczenie to nie obejmuje tylko kategorii wyszczególnionych niżej wyjątkowo.

2. Wolne od świadczeń są:
   a) mieszkania jednoizbowe,
   b) lokale instytucyj społecznych
   c) „ służbowe,
   d) „ zawodowe, zajęte przez przedsiębiorstwa przemysłowe i rzemieślnicze,
   e) lokale zajęte przez przedsiębiorstwa handlowe,
   f) lokale zajęte przez osoby opłacające od swych uposażeń służbowych i zarobków — ofiary ściśle według norm ustalonych przez Komitet P. Z. w uzgodnieniu z Centralną Komisją Porozumiewawczą Związków Pracowniczych.
   g) lokale zajęte przez emerytów o ile opłacają świadczenia w skali przytoczonej w punkcie f.
   h) lokale bezrobotnych, nie podnajmowane sublokatorom, w okresie bezrobocia głównych lokatorów.

3. Normy świadczeń na pomoc zimową od lokali zależne są od ilości izb w lokalu i obliczane są w stosunku od 1-ej izby w kwotach niżej wymienionych przez czas 5 miesięcy:

od 2-ch izb	po zł. 0.50	mies. od izby
„ 3	„ „ „ 1.—	„ „ „
„ 4	„ „ „ 2.50	„ „ „
„ 5	„ „ „ 5.—	„ „ „
„ 6 i więcej	„ 7.—	„ „ „

4. Komitety Starościńskie Grodzkie są upoważnione do indywidualnego redukowania powyższych norm do 50 proc. stawek, względnie do całkowitego zwalniania (czasowo lub na stałe) w wypadkach uzasadnionych, a w szczególności:
   a) osobom korzystającym z pomocy publicznej, względnie legitymującym się posiadanymi świadectwami ubóstwa;
   b) gdy część lokalu mieszkalnego jest podnajmowana, a dochód stanowi jedyną podstawę egzystencji głównego lokatora;
   c) w wypadkach obłożnej choroby żywiciela rodziny, powodującej niemożność zarobkowania.

Jak żyd-lekarz traktuje swe obowiązki?

30 listopada u pp. Pachulskich (ul. Londyńska — Saska Kępa), zachorowało 2-letnie dziecko. Ponieważ temperatura podniosła się do 40 st. wezwano pogotowie. Stwierdzono objawy grypy. Po dokonanych zabiegach i chwilowym polepszeniu, 2 b. m. nastąpiło znów pogorszenie (temperatura podniosła się do 38,8 st.). Wezwano więc lekarza Ubezpieczalni dra Birencwejga. Ten odmówił przyjścia do chorej tłumacząc swe postępowanie trudnym dojściem (niezabrukowana ulica). Wobec tego wezwano lekarza pogotowia dr. Majewskiego, który też przyszedł o 9-ej w.

Na drugi dzień dopiero przybyć raczył dr. B., przestraszony prawdopodobnie konsekwencjami swego czynu.

Wypadek ten świadczy dobitnie o stosunkach lekarzy żydów do ubezpieczonych Polaków. Czas najwyższy, by władze Ubezpieczalni wejrzały w sprawy tego rodzaju i radykalnymi posunięciami zapobiegły podobnym wypadkom na przyszłość.

NA GWIAZDKĘ PALTA — SUKNIE — BALOWE
J. RYBCZYŃSKA MUNDURKI SZKOLNE. Dział Dziecinny tel. 3.02.40 ELEKTORALNA 13

JEDYNY W KRAJU STÓŁ ELEKTROTECHNIKI SAMOCHODOWEJ
TUSZYNSKI KURSY SAMOCHODOWE Nowy Świat 44

Straszne skutki mezaliansu

Nie koszerna dziewica

prześladuje młodego Ucznia

Do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie wpłynęła skarga 22-letniego Pereca Ucznia, zamieszkałego przy ul. Leszno 110 na żonę jego dwukrotnie starszą, Dymę Szwarc, Niska 48.

Jak wynika ze skargi, Uczeń ożenił się ze Szwarcówną cztery miesiące temu. Uczeń był członkiem Żydowskiego Bractwa Pogrzebowego, przeprowadzającego pogrzeby w dni świąteczne u żydów, jak np. w święto kuczek i występującego pod nazwą „Nojsaj Hamito", której prezesem jest Szyja Hochman.

Na uroczystość zaślubin, które odbyły się u cadyka Mendelsona przy ul. Nowolipki 54, przybyło przeszło 200 osób, najbliższych przyjaciół i znajomych Ucznia. Tak liczne zgromadzenie tłumaczono tym, że Uczeń jest zupełnym sierotą i chciano mu zastąpić rodzinę t. j. „miszpuche".

Podarunków ślubnych — „derusze geszenk" zgromadzono wielką ilość. Wszystkie podarunki mniej lub więcej cenne wręczono świeżo poślubionej parze. Na weselu nie było jednak pracodawcy i szefa Ucznia, „króla nieboszczyków" Motela Pinkerta, u którego Uczeń pracuje od kilku lat, grzebiąc zwłoki niemowląt do lat 2-ch.

Przed kilku dniami do Pinkerta przybyli rodzice Ucznia z wielką awanturą. Z wyjaśnień rodziny okazuje się, że Uczeń nie był i nie jest sierotą i w dalszym ciągu oskarżono Bractwo „Noisaj Hamito" o doprowadzenie do ślubu ze starszą kobietą, która już nie była dziewicą, ma nietylko kilku kochanków, lecz nawet już 4-letniego syna, umieszczonego w przytułku dla dzieci wyznania mojżeszowego, przy ul. Leszno 129.

Na kategoryczne żądanie rodziców Uczeń złożył obszerne podanie do rabinatu warszawskiego, domagając się rozwodu. Podanie to jest bardzo obszerne i szczegółowo umotywowane m. in. tym, że Uczeń nie chce odbiegać od praw Zakonu i może stać pod baldachimem wówczas jeżeli jego wybrana jest stuprocentową „koszerną dziewicą".

Szwarcówna ma już 4-letniego syna a więc będzie rzeczą niemożliwą by mogła ona zostać legalną żoną Ucznia. Szwarcówna otrzymawszy wezwanie na rozprawę rozwodową do rabinatu, postanowiła wywrzeć na swym małżonku straszną zemstę.

W piątek zobaczywszy Ucznia na ul. Leszno, w czasie gdy niósł zwłoki jednorocznego dziecka w pudełku na ramieniu rzuciła się na niego wraz ze swym kochankiem i nietylko, że go dotkliwie pobiła, lecz również oblała mu twarz kwasem solnym.

Uczeń z trudem zdołał się wyrwać swym napastnikom i uciec do domu. Za uciekającym posypały się pogróżki, że czeka go niewątpliwa śmierć z ręki mściwej Dymy, o ile nie powróci na jej łono. Uczeń złożył prokuratorowi obszerną skargę, oskarżając Szwarcówną o groźby karalne. Prokurator przesłał akta sprawy do Urzędu Śledczego, który przekazał je z kolei X-ej brygadzie.

JÓZEF SKWARA WIELKA 2 tel. 5-21-30 poleca OKRYCIA i SUKNIE

Uroczystości 20-lecia

Akademickiej Sodalicji Mariańskiej

We wtorek 8 bm. Akademicka Sodalicja Mariańska obchodziła uroczyście 20-lecie swojej działalności. O godz. 9-ej odbyła się w kaplicy M. B. Loretańskiej kościoła Akademickiego msza św. ze wspólną komunią św. dla nowoprzyjętych kandydatów. O godzinie 10 m. 30 J. E. ks. biskup A. Szlagowski celebrował uroczyste nabożeństwo w kościele akademickim. O godz. 12-ej w małej sali Domu Katolickiego odbyła się uroczysta akademia, na którą przybyli: J. E. ks. biskup A. Szlagowski, kuratorowie p. p. prof. Ponikowski i Halecki, szambelan Wł. Jelski, hr. Edward Ledóchowski, ks. rektor E. Detkens. Przemówienie wstępne wygłosił prof. Halecki, podkreślając potrzebę katolicyzmu w życiu. Powitania i przemówienia wygłosili prefekt Daszkiewicz, p. p. Szamotulska w imieniu sodalicji akademiczek, Skiba w imieniu organizacyj katolickich w Warszawie, Rylski w imieniu „Odrodzenia" oraz przedstawiciel sodalicyjnej młodzieży gimnazjalnej. Burzą oklasków przyjęto przemówienie delegata z Gdańska p. Szymańskiego.

Władze zlikwidowały

dwie bandy terrorystów

Od pewnego czasu właściciele straganów na pl. Trzech Krzyży terroryzowani byli przez zorganizowaną szajkę, która w razie odmowy dania im pieniędzy na wódkę demolowała sklepy i stragany.

Druga szajka rozwijała swoją działalność w okolicach Czerniakowskiej, Solca i Szarej, napastując przechodniów i terroryzując właścicieli okolicznych sklepów. Tym razem również chodziło o pieniądze na wódkę.

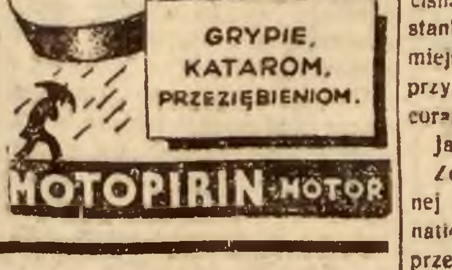
Władze policyjne po dłuższych obserwacjach aresztowały oby dwie bandy wraz z ich przywódcami.

Teatr „8.15"
Śniadeckich 5
Wiedeńska komedia muzyczna
„GABY"
w roli tyt. LUCYNA SZCZEPAŃSKA
realizacja Witold Zdzitowiecki

KINO „LOS" Kr. Przedm. 66
„MAŁY MARYNARZ"
i DODATKI
W niedzielę i święta 2 poranki 11, 13 ◆ CENY od 54 gr. ◆

Kino teatr HOLLYWOOD
Hoża 29
pocz. 5[45]. Ceny miejsc od 1.09 zł
„KONFETTI"
arcywesoła komedia wiedeńska
z udziałem FRIEDL CZEPA
HANS MOSER LEO SLEZAK
A SCENIE REWIA.
„TO SERCE ŚPIEWA"

KINO TEATR KOMETA
UL. CHŁODNA 47/49
„PANOWIE W CYLINDRACH"
NA SCENIE REWIA



SWIATŁOCIENIE STOLICY

8.30

Znaczna część urzędników i uczniów szkół warszawskich zamieszkuje w okolicach podstołecznych i codziennie musi dojeżdżać do miejsc swej pracy kolejkami podmiejskimi. Z tego powodu w pociągach tych, a później w tramwajach warszawskich panuje między godz. 7.30 a godz. 8 rano wprost katastrofalny tłok, spowodowany właśnie tym, że równocześnie dążą do biur urzędnicy państwowi i samorządowi i do szkół nauczycielstwo i ucząca się młodzież.

Rzecz jasna, że obecnie, kiedy nastały chłody, frekwencja w tramwajach znacznie wzrosła, a liczba wozów pozostała ta sama co w lecie. Widzimy więc w godzinach rannych, jak na stopniach, buforach tramwajowych cisną się śpieszący ludzie, jak na przystankach toczą się formalne bójki o miejsce w wozie. Nic dziwnego, że przy takim przepełnieniu zdarzają się coraz to nowe wypadki.

Jak temu tłokowi zapobiec?

Zdaje nam się, że jedynym, w obecnej chwili, sposobem zaradzenia temu natłoczeniu pasażerów, w okresie przed godz. 8 rano, było by przesunięcie rozpoczynania się lekcyj zarówno w szkołach powszechnych, jak i średnich z godz. 8 na godz. 8.30.

Przy dobrych chęciach jest to zupełnie możliwe, zwłaszcza, że przed kilkoma laty było to z powodzeniem praktykowane.

Jedynie w ten sposób zapobiegnie się wypadkom, które nieraz kończą się bardzo tragicznie i tym ciągłym narzekaniom i spóźnianiom do biur i szkół.

Przed ślubem czy po ślubie?
Zawiadomienia, zaproszenia wykwintne, nowoczesne drukuje — litografuje
„PIONIER" Marszałkowska 111

PALTA gotowe i na zamówienie St. Czaniński Marszałkowska 145

Zakończenie ogólnopolskiego zjazdu

dla walki z rakiem

WILNO, 10. 12. Dziś zakończone zostały obrady IV-go Ogólnopolskiego Zjazdu dla Walki z Nowotworami. Rano odbył się pokaz filmów naukowych, poczym uczestnicy Zjazdu zwiedzili wystawę farmaceutyczną, urządzoną przez firmy handlowe z całej Polski. Z kolei obradowała sekcja naukowa, na której po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja.

O godz. 18-ej b. minister dr Chodźko wygłosił referat zamykając nim zjazd. Wieczorem odbył się bankiet na cześć uczestników zjazdu. O godzinie 24-ej większość uczestników zjazdu odjechała z Wilna.

Polskie pocztówki

W związku ze zbliżającymi się świętami warto podkreślić, że używa się u nas bardzo dużo kartek świątecznych, wydawanych przez krakowskich żydów. Towarzystwo Czytelni Ludowych (Poznań Al. Marsz. Piłsudskiego 1) wydała ładnie i gustowne kartki świąteczne i sprzedaje je hurtownie oraz detalicznie. Brawo. (h. s.)

Strajk okupacyjny

na kopalni Jowisz

Robotnicy kopalni „Jowisz" okupują od dwóch dni kopalnię pozostając w podziemiach. Powodem strajku okupacyjnego jest zarządzenie dyrekcji zwalniające kilkunastu górników.

Przed kopalnią gromadzą się grupy rodzin pozostających pod ziemią przynosząc strajkującym pożywienie.

Dyrekcja kopalni nie przejmuje się oczywiście losem górników pozostających pod ziemią. Może jednak zainteresują się tym władze Inspekcji Pracy.

DZIAŁ LEKARSKI

Ur. med. Mirosław PRZEDBORSKI
SKÓRNE WENERYCZNE PŁCIOWE Al. Jerozolimskie 11 m. 12 g. 3—9 w. tel. 9-41-82

LECZNICA CHORÓB OCZNYCH
D-ra med. ROMANA SOBAŃSKIEGO
Jerozolimska 18 (d. Ujazd. 37), tel. 6-70-88

Chcesz zaprenumerować A B C?

Nic prostszego — telefonuj 7.27.33 lub 3.09.33, albo wyślij kartkę pocztową pod adresem: Aleje Jerozolimskie 33. Kantor „ABC".

OGŁOSZENIA DROBNE

A) Tapczany higieniczne- tapicerskie 76, Otomany 100, fotele-łóżka 80, kozetki 30, Raty. Wytwórnia Chłodna 19.

MEBLE J. Ciężkowski, ul. Nowy Świat 39 i Pl. 3-ch Krzyży 12. Poleca meble z własnej wytwórni na bardzo dogodnych warunkach.

MEBLE 100 ZŁ. miesięcznie, prześliczna sypialnia stołowa, gabinet skromniejszy 50 Nowy Świat 30, róg Pierackiego. Zamieniamy stare na nowe.

Reparacja pończoch i wszelkich trykotaży. Grochów, Krypska 33. (dawniej Wilcza). Zaleska.

ŻARÓWKI gwarantowane komplety choinkowe i t. p. dostarcza po cenach niskich Polskie Pogotowie Żarówkowe, Królewska 11 tel. 5.86-96.

ABC przyjmuje ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich i współpracuje tylko z chrześcijańskimi biurami ogłoszeń

Obrady Zjazdu Chrz. Kas Bezprocent.

Oświadczenie młodzieży akademickiej

W Warszawie odbywał się zjazd przedstawicieli Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych, zorganizowany przez Komitet z p. Marią d'André na czele. W czasie zjazdu adw. Roszkowski wobec tego, że istnieje już Centralna Kasa Kredytu Bezprocentowego, złożył następujący wniosek:

„Mając na względzie, że już istnieje centrala polskich kas bezprocentowych w osobie P. C. K. Kred. Bezprocentowego, i że wobec tego nie ma żadnej potrzeby ani podstawy do tworzenia nowej centrali, Zjazd uchwala zlecić komitetowi, aby się rozwiązał, a członkom jego aby się zapisali na członków istniejącej centrali i ofiarowali swoją pracę i dobre chęci ku pogłębianiu dobra polskiego społeczeństwa, kasom zaś reprezentowanym na Zjeździe zalecić wpisanie się na członków zorganizowanej już i działającej P. C. K. Kred. Bezprocentowego".

Przedstawiciel Akademickich Kas Bezprocentowych, Jan Szczęsny złożył następujące oświadczenie:

„W imieniu Centralnego Komitetu Akademickich ślubowań Jasnogórskich, reprezentującego Akademicką Kasę Bezprocentową przy kościele Św. Anny w Warszawie, oraz Kasy Bezprocentowe zakładane zarówno w Warszawie jak i na prowincji przez Centralny Kom. Akad. Ślub. Jasnogórskich oświadczam, co następuje:

1. Zjazd Zjednoczenia Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych nie nosi charakteru ogólno polskiego i nie reprezentuje wszystkich Kas Bezproc.
2. Organizatorzy Zjazdu nie zaprosili na Zjazd wszystkich przedstawicieli Kas. W środowisku warszawskim wszystkie Kasy nie zostały zaproszone.
3. Przedstawiciele Kas Bezprocentowych nie będąc uprzednio poinformowani o treści statutu Zjedn. Kas. Bezpr. nie są upoważnieni do akceptowania statutu, oraz powołania do życia Zjedn. Chrześc. Kas. Bezpr.
4. Statut Zjedn. Chrz. Kas Bezpr. jest sprzeczny z duchem dobroczynnych kas bezprocentowych, zakładanych przez młodzież akademicką. Zdaniem naszym nic nie może mieć wspólnego z akcją dobroczynną instytucja o charakterze kredytu procentowego.
5. Inicjatorzy Zjazdu nadużyli zaufania zarówno ks. prof. Trzeciaka oraz p. Czesława Cempla, których nazwiska umieścili na zaproszeniach bez ich upoważnienia.
6. Centralny Komitet Akademickich Ślubowań Jasnogórskich oświadcza, że młodzież akademicka w dalszym ciągu będzie szerzyć bezinteresownie ideę kas bezprocentowych, oraz będzie zakładać kasy zarówno w Warszawie jak i w całej Polsce.

Wobec powyższego jako przedstawiciel Kasy Bezprocentowej oraz w imieniu zakładanych kas bezprocentowych przez C. K. S. J. oświadczam, że nie wejdziemy do Rady Nadzorczej i Zarządu Zjednoczenia Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych, gdzie zarezerwowano dla nas miejsca.

Po za tym nie przystąpimy do Zjednoczenia jako kasa akademicka, oraz w imieniu zakładanych przez nas kas upoważniony jestem do zajęcia takiego samego stanowiska.

Oświadczenie przedstawiciela Akademickiej Kasy Bezprocentowej wywarło mocne wrażenie na zebranych. Obecny na sali p. Cempel oznajmił, że nikogo nie upoważnił do umieszczania na zaproszeniach jego nazwiska. Po za tym ks. Trzeciak oświadczył telefonicznie, że w dalszym ciągu podtrzymuje swoje stanowisko zajęte w sprostowaniu zamieszczonym w prasie i że nazwisko jego na zaproszeniach ukazało się bez jego wiedzy.

Wobec powyższych oświadczeń zebrani na sali przedstawiciele kas zaczęli domagać się rozwiązania zjazdu. Wpłynęły wnioski, jeden domagający się rozwiązania zjazdu, drugi utworzenia Zjednoczenia chrześcijańskich kas bezprocentowych. Inicjatorka zjazdu p. Maria d'André w sposób nie licujący z powagą zebrania domagała się utworzenia zjednoczenia. Przystąpiono do głosowania, w wyniku którego za utworzeniem Zjednoczenia wypowiedziało się 13 kas w tym Chrześcijańska Kasa (Książęca 6), która nie jest kasą bezprocentową oraz kasa przy parafii powązkowskiej, która jest w stadium tworzenia. Innym kasom będącym w stadium organizacji nie udzielono prawa głosu. Przeciw utworzeniu Zjednoczenia wypowiedziało się 6 kas, 3 wstrzymały się od głosu. Obecne na sali kasy, będące w stadium legalizacji mylnie były poinformowane przez inicjatorów zjazdu, że będą posiadać głos decydujący. Po oświadczeniu złożonym przez przedstawiciela kas akademickich, znaczna część zebranych opuściła salę obrad.

WYKWINTNE KRAWIECTWO WOJSKOWE I CYWILNE Na miarę
Ceny przystępne B-cia OSTROWSCY N.Świat 44 tel 5.37-32 WARUNKI DOGODNE

Wspólny front socjal-komuny

Komuniści wyrażają zaufan e Blumowi

PARYŻ, 8. 12. We wtorek zebrał się po raz pierwszy t. zw. komitet porozumienia między partią socjalistyczną a komunistyczną. Komitet zamierza czuwać nad jednolitym działaniem obu partii. Delegaci obu stron jednomyślnie dali wyraz swej woli wspólnego działania. Przedstawiciele komunistów wyrazili rządowi zaufanie za wykonywanie w ścisłej braterskiej współpracy programu frontu ludowego.

W zebraniu wzięło udział około 40 osób, m. in. ze strony socjalistów ministrowie Paul Faure i Dormoy oraz kilku parlamentarzystów, a ze strony komunistów Thorez, Duclos, Vaillant-Couturier i Cachin.

W sprawie wojny w Hiszpanii przedstawiciele komunistów przyłączyli się do propozycji, zgłoszonej przez reprezentanta Sowietów w londyńskim komitecie nieinterwencji. Jak wiadomo, propozycja ta dąży do wzmocnienia kontroli, a w szczególności do wydania zakazu wysyłania i przewozu ochotników do Hiszpanii. W ten sposób komuniści stanęli na gruncie tezy Bluma i Delbosa.

330 absolwentów

Państwowej Szkoły Morskiej

GDYNIA, 8. 12. Państwowa Szkoła Morska w Gdyni obchodziła swe doroczne święto szkolne. Po nabożeństwie, dyrektor Szkoły komandor Koczanowicz w obecności dyr. departamentu morskiego w Min. Przemysłu i Handlu inż. Możdżeńskiego dokonał dekoracji kilku profesorów Szkoły: kpt. marynarki Antoniego Ledochowskiego — złotym krzyżem zasługi, prof. Aleksandra Maresza — złotym krzyżem zasługi, oraz instruktora Danaburskiego — brązowym krzyżem zasługi. Uroczystość zakończyło wręczenie nagród oraz pucharu szkolnego zwycięzcom zawodów sportowych.

Należy zaznaczyć, że Państwowa Szkoła Morska istnieje już 16 lat. Od czasu swego powstania po dzień dzisiejszy przeszło przez nią 330 uczniów z dyplomami absolwentów zarówno wydziału nawigacyjnego jak i mechanicznego, z tej liczby znaczna ilość stanowi dziś personel oficerski polskiej marynarki handlowej. Obecnie kształci się w szkole 164 uczniów, z tego 57 odbywa ćwiczenia praktyczne na morzu jako załoga „Daru Pomorza".

Pół prowincji pod wodą

Katastrofalna powódź na Filipinach

MANILLA 8. 12. Wielka katastrofa powodzi na wyspie Luzon, głównej wyspie archipelagu filipińskiego, pociągnęła za sobą tysiące ofiar. Rzeka Rio Grande de Cagayan wystąpiła z brzegów z powodu długotrwałych deszczów. Połowa prowincji Isobella znajduje się pod wodą, jak również część sąsiedniej prowincji Nuva Niscaya. Straty materialne wyrządzone przez powódź są ogromne. W promieniu 100 kilometrów większość osiedli w tych gęsto zaludnionych okolicach uległo zniszczeniu.

Według oficjalnych doniesień poziom wód wzrósł tak, że słupy telegraficzne znalazły się o dwa metry poniżej powierzchni wody. Około 50 tam zostało zerwanych, a wielkie masy wody zalały doliny i wzgórza. Katastrofa spowodowała conajmniej 1000 ofiar w ludziach.

Rozłam wśród lwowskich dziennikarzy

LWÓW, 8. 12. Na tle ogłoszonej ostatnio uchwały Lwowskiego Syndykatu Dziennikarzy, który wystąpił przeciwko akcji niektórych zawodowych dziennikarzy, domagających się od władz stosowania represji wobec niezależnych organizacyj prasowych, doszło do rozłamu wśród lwowskich dziennikarzy.

Kilku dziennikarzy utworzyło wraz z niezjednoczonymi dotychczas dziennikarzami lwowskimi nową organizację p. n. „Zrzeszenie Dziennikarzy Polskich".

Nowy pancernik niemiecki

spuszczony na wodę

KILONIA, 8. 12. Dziś spuszczony tu został na wodę okręt liniowy, który otrzymał nazwę „Gneisenau". Uroczystość ta zbiegła się z rocznicą bitwy u wysp falklandskich, w czasie której zatonęły pancerniki „Scharnhorst" i „Gneisenau", krążownik „Nürnberg" i „Leipzig" oraz dwa okręty pomocnicze. W uroczystości wziął udział kanclerz Hitler oraz naczelny wódz niemieckich sił zbrojnych von Fritsch. Nowy okręt ma wyporność 26 tys. ton.

Dyrektorzy banku na czele

bandy fałszerzy pieniędzy

TOKIO, 8. 12. W Yokohamie aresztowano 5-ciu członków międzynarodowej bandy fałszerzy pieniędzy. Wśród aresztowanych znajduje się 2-ch b. dyrektorów banków japońskich, którzy w swoim czasie piastowali nawet wysokie stanowiska w japońskim ministerstwie skarbu. Poza tym aresztowano pewnego adwokata, który zatrudniony był w ambasadzie francuskiej w Tokio oraz 2-ch obywateli duńskich. Aresztowani pozostawali w kontakcie z wybitnymi osobistościami świata bankowego i politycznego w Chinach. Centrala bandy znajduje się w Szanghaju. Dochodzenia wykazały, że w aferze fałszerstwa brali udział również poza wspomnianymi Duńczykami, emigranci amerykańscy, francuscy i rosyjscy.

Przeciwko szykanowaniu Polaków

Interpelacja w parlamencie czeskim

MOR. OSTRAWA, 8. 12. Poseł polski do parlamentu czechosłowackiego Wolf wniósł do ministra spraw wewn. interpelację w sprawie szykanowania przez czeskie władze policyjne w Karwinie organizacyj polskich, którym urząd policyjny nakazuje odśpiewanie hymnu państwowego przy każdej sposobności.

„Ludność nasza — mówi poseł Wolf w swej interpelacji — widzi w tym tylko szykany, zmierzające do tego, ażeby móc organizacje polskie ludności polskiej jak najwięcej karać".

104 dni pracy w ciągu 26 tygodni

uprawnia do zasiłków

Poniedziałkowy Dziennik Ustaw przyniósł rozporządzenie ministra Opieki Społecznej obniżające liczbę przepracowanych tygodni, wymaganych do zasiłku.

Według tego rozporządzenia dla otrzymania zasiłku wystarczy przepracować 26 tygodni 4-dniowych, czyli 104 dni. Rozporządzenie to ma duże znaczenie, gdyż poprzednio w czasie 26 tygodni trzeba było mieć przepracowanych 156 dni. Bezrobotni, którzy mają przepracowane 104 dni, winni natychmiast zarejestrować się celem otrzymania zasiłku.

ABC sportowe

Rehabilitacja polskich zapaśników

Warszawa bije Berlin

6 zwycięstw i tylko 1 porażka

Reprezentacja stolicy spisała się lepiej, niż prowincjonalne drużyny polskie, które przegrały i to dość wysoko z drużyną berlińską w spotkaniach zapaśniczych w Poznaniu, Łodzi i Pabjanicach. Prowadząc zdecydowanie od wag najlżejszych do średniej włącznie przy stanie 13:4 na korzyść Warszawy, nie wchodząc łopatkami żadnego ze stołecznych zawodników w kontakt z... dywanem, odniosła jedną tylko porażkę bezapelacyjną w kategorii pół-ciężkiej, trzeba jednak na usprawiedliwienie podkreślić, stało to się z ręki olimpijskiej: Szweikerta, vicemistrza Olimpiady berlińskiej.

W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

Miniewski (W.) zwycięża na punkty Grochowa (B.).

Świętosławski (W.), po zaciętej walce, rzuca w pozycji parterowej odwrotnym pasem krępego Larisa (B.) na łopatki. Sędzia punktowy ze strony Niemiec usiłuje protestować, lecz jury zatwierdza decyzję arbitra. Stan 5:1 dla Warszawy.

Ślązak (W.) wygrywa na punkty z Goldenmeistrem (B.). Niemiec ustępuje mu pod względem fizycznym i salwuje się ustawiczną ucieczką za dywan. Walka toczyła się przeważnie w pozycji parterowej przy wyraźnej przewadze Ślązaka.

Szajewski (W.) ma jeszcze wyraźniejszą przewagę nad Eckertem (B.), który, jak i jego kamrat z kategorii lekkiej, pełzaniem na brzeg dywanu unika wielu niebezpiecznych sytuacji. Po walce trzy zielone chorągiewki zgodnie trzema głosami sędziów bocznych i arbitra przyznają zwycięstwo Polakowi. Stan 10:3 dla Warszawy.

W kategorii średniej Falkiewicz (W.), który musiał „robić wagę" czyli strenować go niższej klasy, jest wyraźnie niedysponowany i pod koniec walki „puchnie", jednak góruje wyraźnie nad Grögerem (B.) W pierwszym starciu rzuca go pięknym „suplesem" na łopatki, lecz arbiter nie zalicza tego zwycięstwa. W drugiej rundzie zwycięża go „kluczem" w pozycji parterowej. Znów trzy zielone chorągiewki orzekają jednomyślnie zwycięstwo Polaka na punkty. Stan meczu 13:4 dla Warszawy.

Po tym zwycięstwie odwraca kartę piękny, jak bóg grecki vicemistrz ostatniej olimpiady — Schwelkert (B.) rzucając ze stójki w 8-ej minucie „bocznym pasem" rosłego i ciężkiego Dąbrowskiego (W.) na łopatki. Piękna budowa, spokój i prawdziwie miękkie, kocie ruchy tego zapaśnika wzbudzają ogólny entuzjazm. Osobliwie gorąco oklaskuje go płeć piękna. Stan 13:7.

W wadze ciężkiej potężny Kozerski (W.) wygrywa na punkty z opasłym Moserem (B.) po monotonnej i nieciekawej walce.

Ogólny wynik 14:9 dla Warszawy.

———ooo———

Pierwszy start narciarzy

Bochenek zwycięzcą konkursu skoków

Na Kasprowym Wierchu odbył się konkurs skoków na specjalnie zbudowanej małej skoczni.

Pierwsze miejsce zajął Jan Bochenek (Wisła) z notą 141,8, skoki: 32 i 34 mtr. 2) Słowik Michał (Wisła), nota 132,8, skoki 28 i 31, 3) Marduła Fr. (Sokół), nota 132,5 skoki 31 i 30. 4) Majer Władysław (Sokół), 127,8, oba skoki po 29 m., 5) Bursa Józef (Sokół), nota 114,6, skoki 24 i 25.

Zwycięzca Bochenek jest jednym z najmłodszych zawodników i zapowiada się nietylko jako świetny skoczek ale doskonały zjazdowiec.

Po przegranej w Warszawie

bokserzy Stuttgartu zwyciężają Łódź 9:7

W Łodzi, w międzynarodowym meczu bokserskim pomiędzy reprezentacjami Stuttgartu i Łodzi zwycięstwo odnieśli Niemcy w stosunku 9:7. Goście górowali kondycją fizyczną. Technicznie byli na poziomie Łodzian. Na wyróżnienie w drużynie niemieckiej zasługuje Ostlender. Z drużyny gospodarzy najlepiej wypadł Ostrowski.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy Stuttgartu):

W wadze muszej Stetter zremisował z Liebermanem. W koguciej Ott pokonał po bardzo ciekawej walce Bartniaka. W piórkowej Ostlender łatwo zwyciężył Czesławskiego.

W lekkiej Bandel uległ Wdowińskiemu, walczącemu poniżej normalnej formy. W półśredniej Zeller przegrał z Ostrowskim wysoko na punkty. W średniej Held wypunktował nieczysto walczącego Bartosiaka.

W półciężkiej Ackerman zremisował z Piotrowskim. W ciężkiej Schreder podzielił się punktami z Kłodasem.

Sędziował w ringu p. Sierota, na punkty pp. Zahn i Kordasz.

Kolarze zmieniają firmę

Statutowe wyodrębnienie okręgów

We wtorek odbyło się w Warszawie nadzwyczajne walne zebranie Pol. Zw. Tow. Kolarskich. Przewodniczył prezes łódzkiego okręgu p. Szymski.

Nadzwyczajne zebranie, jak wiadomo, zostało zwołane celem uchwalenia nowego statutu Związku. Jednak wskutek wniosku warszawskiego okręgowego Zw. Kolarskiego postanowiono ustalić oddzielne statuty dla okręgów i uważać okręgi jako jednostki prawne. W związku z tym opracowany i przygotowany statut P. Z. T. K. stał się nieaktualny. Zebranie postanowiło wyłonić specjalną komisję statutową na prawach walnego zebrania, która ma ostatecznie opracować statuty okręgowe i związku państwowego. W skład tej komisji weszli mjr. Porczyński, magister Sukiennik, pp. Frenkiel, Machaj i kpt. Chudoba.

Poza tym nazwę związku uchwalono zmienić na Polski Związek Kolarski.

Zmierzch bokserów śląskich

Wysoka porażka z Pomorzem

W Bydgoszczy bokserzy Pomorza pokonali Śląsk 11:5. Z ciekawszych wyników zanotować należy remis Wojtkowiaka z Jarząbkiem, zwycięstwo Krzemińskiego przez knock out w drugiej rundzie nad Pintą, Grzechowiaka nad Bieńkiem i knock out w drugiej rundzie Weznera nad Ślązakiem Moszkowiczem.

Łotewscy koszykarze przyjadą do Łodzi

Zapowiedziany przyjazd do Łodzi drużyny gier sportowych łotewskiej YMCA, został odwołany. Przyjeżdża natomiast do Łodzi drużyna akademickiego mistrza świata w koszykówce „Uniwersitats" z Rygi.

Zespół ten rozegra w Łodzi w dniu 12 b. m. spotkanie w koszykówce i siatkówce z reprezentacją Łodzi.

Zwycięstwo wiedeńczyków

nad piłkarzami Śląska

W rewanżowym meczu piłkarskim rozegranym wobec 5.000 widzów wiedeński Floridsdorfer A. C. pokonał reprezentację Śląska 6:4 (3:2).

Wiedeńczycy byli o klasę lepsi, niż w niedzielę. Śląsk natomiast mimo wzmocnienia go przez graczy Ruchu grał znacznie gorzej, bez ambicji, chęci i woli zwycięstwa, zwłaszcza zawiódł atak w składzie Wodarz, Wilimowski, Peterek, Piontek i Wostal. Z tej piątki wyróżnić można najwyżej Piontka, inni grali poniżej wszelkiej krytyki.

Bramki zdobyli dla wiedeńczyków: Weihoda 2, Dotal, Fiala, Novacek i Leimeber, a dla Śląska Wilimowski i Piontek.

Wajsówna na posadzie

Z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy się, że nasza znakomita lekkoatletka, Jadwiga Wajsówna, ma już posadę w Zakł. Chemicznych „Boruta" w Zgierzu.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 39, Włocławek, Cyganka 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 2.80 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opłaty specjalne — 2 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po ? gr. Drobne po 20 gr. za wyraz duże litery w ogłoszeniach drobnych liczy się za oddzielne wyrazy a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfra (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Wydział ogłoszeń Aleje Jerozolimskie 3 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.